Nr. 135. We Lwowie Wtorek dnia 19. Czerwca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec września rb.)	6 zł. — ct.
półrocznie (po koniec roku)	. 12 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec września rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku)	. 9 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*" ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 18. czerwca.

Za pośrednictwem *Polit. Corr.*, organu wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gruchnęła przed kilku dniami wstrząsająca wiadomość, wstrząsająca ze względu na chwilę, którą sobie obrała do zaalarmowania wszechświata. Oto dziennikarstwo polskie z małym wyjątkiem biedzi się właśnie, aby pomiędzy wypadkami nad Dunajem wykazać naturalny a ścisły związek z przyszłym bytem państwa austrjackiego i ze sprawą polską. Madjary codziennie przynajmniej raz, a jak się zdarzy to i więcej, interpelują rząd, do którego punktu będzie posuwać cierpliwość swoją na widok niepodległej Dorobancji i pół tuzina cywilizacyjnych organizmów, wzywających Attylę II, aby stanął na ich czele, i zgruchotał wszystkie nabytki starej Europy. Daniel Iranji, zacny major honwedów z r. 1848 dowiaduje się od ministerstwa, czy długo jeszcze koleje galicyjskie będą Moskalom dowozić potrzeby wojenne pod tytułem sucharów. Prasa zagraniczna w artykułach mniej lub więcej sympatycznych przypomina Polakom, że zaspali rok 1828 i r. 1854, a porywali się w r. 1830 i 1863. Ojciec święty na widok włościanina z djecezji chełmskiej, roni łzę współczucia i wznosi modły do Przedwiecznego, prosząc o błogosławieństwo dla Polski, a w parlamencie angielskim lordowie zapytują rząd królowej angielskiej, dla czego na wiadomość o gwałtach moskiewskich na Podlasiu nie wystąpił z podobnemi reklamacjami, jak w Stambule przeciwko gwałtom tureckim. Całe społeczeństwo polskie nie może się wydziwić, co robi delegacja polska w Wiedniu, a koło polskie w Poznaniu szle do kolegów swoich w Wiedniu przedstawienie po przedstawieniu, aby nie robiło przysług Moskalom, zamilczając na śmierć sprawę swej ojczyzny.

Gdy się to wszystko dzieje, telegram na podstawie doniesienia we wzmiankowanym organie spraw zewnętrznych uwiadamia publiczność polską, że „na najbliższem posiedzeniu p. Grocholski zamierza interpelować!" — Przyspieszony oddech ściska piersi każdego Polaka. Trudno uwierzyć oczom. Na depeszy oblepionej pasmami liter z aparatu Hughesa, skaczą czcionki: „P. Grocholski zamierza interpelować imieniem koła polskiego!" To nie żarty. Niebiesko na białem donosi o tem telegram. P. Grocholski — koło polskie. Przecież raz, dożyjemy satysfakcji, że Polacy sami zabiorą głos i objaśnią Europę o położeniu braci zakordonowych, i zedrą maskę obłudy ze spadkobierców tego, który się nazywał „Knutem Boga". Z otuchą w sercu każdy woła: Przecież raz, lepiej późno, niż nigdy! — A więc czytamy dalej ów telegram:

„P. Grocholski imieniem koła polskiego będzie interpelował p. Herbsta, dla czego komisja finansowa Izby dotąd nie załatwiła projektu rządowego o uwolnieniu pertraktacyj propinacyjnych w Galicji od opłat i stęplów."

I wy, którzy od lat 16 na reprezentację galicyjską zwracacie oczy pełne nadziei, — a i wy, którzy przy każdych wyborach poświęcacie trud i grosz krwawy, aby dopomódz do wyjścia z urny wyborczej koryfeuszom, co was z trybuny ratuszowej elektryzują frazesami, byliście na tyle naiwnymi, aby czego innego oczekiwać od tych panów, którzy się mienią być reprezentantami interesów polskich, a są prostymi dyetarjuszami rajchsratowymi!?

Pomijając już sprawy wielkiej doniosłości politycznej, o których wspomnieliśmy, a wobec których delegacja galicyjska w Wiedniu odgrywa rolę niemych — zdumieć się trzeba, że ci panowie po sankcjonowaniu przed dwoma laty ustawy propinacyjnej, czekali obojętnie aż do tej pory, aby się upomnieć o rzecz ważną pod względem ekonomicznym. Co więcej, we 24 godzin później doniósł telegram, że p. Grocholski zaniechał interpelowania, ponieważ p. Herbsta nie było w Izbie, a na domiar wszystkiego, komisja finansowa Izby wziąwszy przedmiot raptem pod obrady, mimo obrony pp. Dunajewskiego i Waigla, poszła raczej za zdaniem ks. Juzyczyńskiego, i 13 głosami przeciw 6 odmówiła ułatwień zniesienia propinacji w Galicji. Taka sama uchwała zapadnie zapewne w Izbie, a wskutek tego ustawa propinacyjna prawdopodobnie nie wejdzie w życie. Interesowani zaś przypiszą to szanownej delegacji polskiej, która całem postępowaniem swojem tyle powagi wyrobiła sobie w Wiedniu, że jeden świętojurca więcej tam waży w opinji Niemców, niż 48 znakomitości polskich.

Ziemie Polskie.

Książę Eugeajusz Leuchtenberski, jak donosi *Gołos*, zgodził się być prezesem komitetu Towarzystwa opieki nad rannymi, założonego w Kaliszu. Niedawno książę (dowodzi tam on jakimś pułkiem czy też brygadą huzarów; prz. *Dz. P.*) jeździł do Kutna; mieszkańcy miast i miasteczek, leżących po drodze, którą książę jechał, ofiarowali dla rannych na ręce księcia 388 rubli i 43 kopiejki, oraz 500 arszynów sukna, a mieszkańcy miasta Wi lunia, chwali się dalej *Gołos*, przesłali do Petersburga carowej 630 rubli i 43 kopiejek dla rannych.

A jak się zbierają, czyli raczej zdzierają, te składki z zubożałych Polaków, mówiliśmy już o tem nieraz. Pomimo tego wszakże nie zawadzi przytoczyć, co w tym względzie pisze korespondent warszawski do *Dziennika Poznańskiego*:

„Towarzystwo opieki nad rannymi Moskalami, choć wciąż reklamuje swą czynność, zbiera przecież tu u nas bardzo skromne tylko zasiłki."

„Inny za to zgubny dla kraju prąd zaczyna się pojawiać. Miasta i ziemstwa w carstwie chcąc pokazać sympatje swe dla toczącej się wojny — z funduszów swych znaczne sumy przekazały skarbowi państwa na potrzeby wojny. Przykład ten tak dalece podrażnił tutejszych gubernatorów, że nie wahają się znaczne części funduszów remanentowych biednych miasteczek tutejszych za wymuszonemi od mieszczan prośbami również skarbowi zaofiarowywać na tenże cel. Wobec nędznego stanu miasteczek naszych to okradanie ich z dawniejszych w lepszych czasach uzbieranych oszczędności prawdziwie jest oburzającem. Dotąd pozytywnie o czemś podobnem słyszeliśmy co do miasteczka Benozina, którego połowa funduszów remanentowych z Banku polskiego w ten sposób zabraną już została na zasilenie skarbu, lecz zapewne niezadługo o innych faktach grabieży podobnej, ofiarnością mieszkańców upozorowanej doniosę wam mi przyjdzie. A gdzie się zatrzyma ten nowy prąd kontrybucyjny, przewidzieć trudno, bodaj że za rok ten tylko u nas pewien będzie swego, kto nic w depozycie instytucyj rządowych mieć nie będzie." — Jest to formalny rabunek!

Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu francuskiego senatu ks. Broglie odczytał następujący mesaż Mac-Mahona:

„Zgodnie z art. V. ustawy konstytucyjnej prezydentowi nadane jest prawo rozwiązywania Izb na podstawie odpowiedniego oświadczenia się (avis conforme) senatu.

„Ważny ten środek wydaje mi się dziś koniecznym. Występuję przed wami z żądaniem zgodzenia się na takowy.

„Dnia 16. maja musiałem wyjaśnić krajowi nieporozumienie, istniejące między mną a Izbą deputowanych. Przekonałem się, że wobec tej Izby nie utrzyma się żadne ministerstwo, które nie szukałoby aliansu ze stronnictwem radykalnem i nie przystało na jego warunki.

„Rząd związany taką koniecznością, nie jest już więcej panem swych czynności, nie zważając na to, jakie są jego osobiste poglądy. Zmuszony on jest służyć dążnościom tych, których pomoc przyjmuje i podgotowywać ich przewagę.

„To jest właśnie, do czego dłużej przychylać się nie chciałem. Jeżeli panuje takie rozdwojenie między władzami publicznemi, to rozwiązanie jest przewidzianym przez konstytucję środkiem, by temu kres położyć.

„Wolałbym chwilę tę odłożyć; szczególnie życzyłbym sobie, by Izby nim się rozejdą, mogły zawotować budżet na rok 1878. Miesiąc odrodzenia, który właśnie upłynął, mógł posłużyć do uspokojenia umysłów i przywrócić wam spokój niezbędny do obradowania nad sprawami. Rezultat ten jednak nie został osiągnięty.

„Zaledwie odroczenie zostało ogłoszone, przeszło trzystu deputowanych zaprotestowało w manifeście, który znamy, przeciw użytkowi, jaki z przysługującego mi konstytucyjnego prawa zrobiłem. Manifest ten został szeroko rozpowszechniony. Znaczna część tych, którzy go podpisali, dodała do niego listy do swych wyborców, lub też przemówienia w licznych zgromadzeniach. Niektórzy, pod opieką parlamentarnej nietykalności, posługiwali się nawet takiemi wyrażeniami, iż sądy musiały wystąpić przeciw dziennikom, które je powtórzyły.

„Taka agitacja nie mogła się przedłużać, nie spowodowawszy ważnych niepokojów. Ci, którzy ją przeprowadzili, nie powinni się dziwić, że powołuję ich przed kraj, ku któremu sami się zwrócili.

„Ograniczam się na tem, iż żądam od izby deputowanych zawotowania niektórych ustaw naglących, które zapewne nie będą zakwestjonowane przez patrjotyzm wszystkich stronnictw.

„Szybko następnie ogłoszone rozwiązanie pozwoli na to, iż nowa izba, zwołana w terminie przez ustawę określonym, zbierze się we właściwym czasie dla określenia dalszego trybu postępowania państwa.

„Francja, tak samo jak ja, żąda nietykalnego utrzymania naszych instytucyj; nie chce ona, tak samo jak ja, by instytucje te przez radykalizm zostały wykrzywiane; nie chce, by w r. 1880, to jest w epoce, kiedy ustawy konstytucyjne będą mogły być poddane rewizji, wszystko znalazło się podgotowanem dla dezorganizacji wszelkich moralnych i materjalnych sił kraju.

„Zawczasu przestrzeżona, i gdy się zwróci jej uwagę na wszelkie nieporozumienia i dwuznaczności, Francja, jestem tego pewny, uzna słuszność moich zamiarów i na mandatarjuszów swoich wybierze takich ludzi, którzy przyrzekną, iż mnie będą popierać.

„Pojmiecie panowie potrzebę naradzenia się szybko nad tem ważnem postanowieniem."

Prezydent senatu stwierdził otrzymanie od rządu tego oświadczenia, które zaciągnięte zostanie do protokołu. Następnie senat postanowił żądanie rozwiązania odesłać do komisji. Wyjaśnienie dane przez ministra Fourtou w izbie deputowanych jest prawie identyczne z powyższym mesażem. Następnie minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż przystaje na bezzwłoczne rozpoczęcie rozpraw nad interpelacją o polityce rządu. Bethmont uzasadnia interpelację żywo, atakując ministerstwo. Podczas rozpraw bonapartyści Mitchell i Cassagnac przywołani są do porządku, i na mocy postanowienia izby oznajmiona im jest cenzura. Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że ministerstwo reprezentuje Francję z r. 1789, broniącą się przeciw Francji z r. 1793. Zaprzecza temu, by akt 16. maja kraj zaniepokoił i naraził pokój na zewnątrz. Gambetta żywo na to odpowiada. Nie wierzy on w przywiązanie ministrów do republiki i ostro napada na bonapartystów, pracujących nad wywołaniem zamachu stanu. Zarzuca ministerstwu klerykalizm. Dalsze rozprawy odłożono do poniedziałku.

Według *Monitora* senat przychyli się do rozwiązania izb, i nowy parlament zwołany będzie na dzień 2. listopada.

Paryskie sfery polityczne wielce zajmują się ewentualnością zamachu stanu, z powodu artykułu umieszczonego przez jenerała Wimpffen w *Bien Public*. Artykuł ten nietylko zawiera ostrą naganę obecnego gabinetu ale krytykuje i samego marszałka; na tem większą zaś zasługuje uwagę, iż jenerał Wimpffen może być poczytywany za rzecznika armji francuskiej. Przy obecnym prezydencie republiki, według zdania jenerała, zamach stanu jest niemożebny. Mac-Mahon będzie mieć za sobą armję, gdy będzie chodziło o obronę granic kraju, ale zasługi jego nie są dostatecznie wielkie by mógł narzucić krajowi swoją politykę i wolę. Nie jest on wybrańcem narodu, ponieważ wybór jego, przeprowadzony większością szesnastu głosów, był tylko wynikiem szczególniejszych okoliczności. Jeżeli brał świetny udział przy wzięciu Małachowa i w bitwie pod Magentą, to z drugiej strony miał także udział w nieszczęśliwych wypadkach roku 1870. Brak mu zatem tej przewagi, która zniewala do uchylania czoła i zamach stanu byłby niemniej niebezpiecznym dla jego sławy jak i dla Francji. Droga, którą musiałby przejść, jest stanowczo sprzeczna z duchem, którym przejęci są jego ministrowie. Ludzie ci, wybitni reakcjoniści, pragną tylko burzyć i niszczyć wszystko, co im stoi na przeszkodzie; chcą rozpędzić izbę umiarkowanie liberalną, rozsyłają tajnych i jawnych ajentów po prowincjach i liczą na to, że za pomocą dekretów pozyskają rady jeneralne i gminne dla swej sprawy, ażeby potem wpływać na wybory. Są to bezsilne wytężenia, przykonywające, iż ministrowie ci nie pojmują jak kraj od r. 1870 nauczył się cenić regularny i rozsądny rozwój rządów republikańskich. Obecnie wyborcy wszelkich klas są dostatecznie oświeceni, by poznać, że nowi prefekci i podprefekci po za Mac-Mahonowską firmą ukrywają inną, rojalistowską, lub bonapartystowską, której dla tego tylko naprzód nie wysuwają, że czas nie zdaje się być potemu. Ludzie ci nie będą w stanie zapobiedz republikańskiemu rezultatowi wyborów, które pomimo wszelkich przeszkód, wypadną dla republiki korzystniej aniżeli poprzednie. Marszałek zatem powinienby dobrze się namyśleć nim udzieli swego nazwiska anti-narodowym projektom teraźniejszych swoich ministrów; ludzi tych, których izba słusznie potępi, powinienby zastąpić innymi, z większości republikańskiej. Tym tylko sposobem usunie złe, które, trwając dłużej, musi narazić bezpieczeństwo i dobrobyt Francji. Umysły są wzburzone czynem marszałka a nadzieje tych którzy chcą obalić republikę i zastąpić ją fetyszem, nie dbając o usposobienie narodu, groźnie się wzmagają. Marszałek powinienby zastanowić się nad tem jakby zapobiedz przybliżającej się klęsce. — Jestto, jak powiedzieliśmy wyżej, głos znakomitego i poważnego wojskowego, i ta właśnie okoliczność nadaje mu znaczenie. W Elysée wzbudzi on niezawodnie gniew i oburzenie, ale też pewno i do namysłu skłoni.

W Berlinie, oprócz sprawy wschodniej i francuskiej, niewyczerpany materjał do rozpraw przedstawia rezultat wyborów do sejmu niemieckiego z piątego miejskiego okręgu. Pomimo koalicji obu tak zwanych stronnictw liberalnych, socjalni demokraci przeprowadzili 12 tysiącami głosów swego kandydata Hasenclevera. Wszelkie nawoływania liberalnych dzienników do energji, żadnego skutku na wyborców nie wywarły, podczas, gdy socjalni demokraci w potężnym zastępie ze swemi wyborczemi kartkami wystąpili.

Oprócz tego, mówią wiele o mowie deputowanego Herza, postępowca z Bawarji, jaką miał do swych wyborców w Ansbach o kwestji wschodniej. Jeden ustęp mowy tej brzmi tak: „Moskwa nie przynosi nam żadnej kultury, ponieważ nie można dawać i rozpowszechniać to, czego się nie ma. Niesmacznie to jest i bezwstydnie, gdy jakie państwo wystawia siebie za obrońcę chrześcian, za występujące w imieniu ludzkości, podczas, gdy u siebie depcze nogami chrześcijan nie należących do prawosławnego kościoła, gdy w niem samem przekupstwa, kradzieże i oszustwa zagnieździły się nawet w wyższych sferach. Turcja ma konstytucję, której wartości i trwałości nie przeceniamy; cóż ma Moskwa? Turcy nie żądają od Europy więcej nad to co posiadają i radzi będą, gdy to zdołają utrzymać. Turcji nie potrzebujemy obawiać się i w tem właśnie zawiera się punkt ciężkości, co jest korzystne dla Niemiec? Jako Niemiec, ja się cie-

Ze Stambułu przez Bałkany do Szumli.

(Podróż sprawozdawcy dziennikarskiego.)

Dzień pierwszy.

Stambuł.

Po wielu zabiegach dopiero odwoławszy się do listu polecającego Chalila paszy, nowego posła Porty w Paryżu, i dzięki staraniom p. Zarifi, sułtańskiego bankiera, otrzymałem nareszcie pismo w. wezyra, mające mi posłużyć do przedstawienia się serdar-ekremowi armji naddunajskiej. Otrzymanie takiego pisma, już samo przez się nie łatwe, utrudnione mi jeszcze było niedowierzaniem tureckich mężów stanu ku dziennikarskim sprawozdawcom, od czasu, jak poprzednik mój, w roku przeszłym, przesyłał z Filipopola listy o powstaniu bułgarsko słowiańskiem. W końcu jednak otrzymałem to, czego żądałem.

Pozostało mi tylko zaopatrzeć się w kuchnię podróżną, kilka puszek konserwów, niezbędnych w kraju, który miałem przejeżdżać, w namiot, siodło europejskie i tym podobne rzeczy, tudzież konia. Dragoman mój Angelo Peraki, kreteńczyk, obchodził ze mną bazary.

W przeddzień mojego odjazdu pojawiła się nowa osoba, która będzie odegrywać tak ważną rolę w mojej podróży, iż bezzwłocznie muszę ją przedstawić czytelnikom. Właśnie zajęty byłem pakowaniem rzeczy i nabijaniem rewolwera, niezbędnego w podróży, gdy do drzwi moich zapukał mężczyzna lat około trzydziestu, zdrowy, mocno zbudowany i w tureckim narodowym fezie. Rzucił mi się na szyję, począł ściskać i wołać radośnie:

— Ach, kapitanie! byłem pewny, że to pan!

— A to co znowu? zapytałem.

— Pan mnie nie poznajesz?

— Owszem, przypominam sobie rysy... tylko nazwiska nie pamiętam.

— Franciszek Balandrau, dawny podkomendny pana z pod Chateaudun... teraz przypomi nasz pan sobie!... Wyczytałem w dzienniku *Turquie*, żeś pan tu przybył w zamiarze udania się na plac boju — i oto jestem!... Chcesz pan wziąć mnie z sobą?...

Teraz przypomniałem go sobie. Ostatni raz widziałem go w Patay, gdzie w odległości dziesięciu kroków odemnie przestrzelono mu nogę. Udając się do ambulansu pożegnał się on ze mną i w siedm lat potem znalazłem go w Konstantynopolu. Spotkanie było oryginalne.

Franciszek przedstawił mi wszystkie swoje świadectwa. Był on kolejno stangretem wicekróla egipskiego, zawiadowcą stajni Abrahama-beja, naczelnikiem służby w szkole jazdy p. Pancaldi, nakoniec handlarzem koni na własny rachunek w Stambule. Mówi ośmiu językami, od angielskiego do tureckiego, wliczając w to arabski i grecki.

Zasięgam o nim wiadomości w konsulacie. Kanclerz, p. Franco, zapewnia, że jest to człowiek bardzo uczciwy. Jedną tylko rzecz zarzucić mu można, a mianowicie, że pewnego dnia w Egipcie mocno poturbował trzech żandarmów, chcących go aresztować, potem sam jako więzień stawił się w konsulacie.

Ja przyjmuję to ze strony najlepszej. Mamy odbyć kampanję; wolę więc odbyć ją w towarzystwie jednego z dawnych moich żołnierzy, któremu mogę zaufać więcej, aniżeli pierwszemu lepszemu dragomanowi. Postanawiam tedy odbyć podróż z Franciszkiem — i jego świtą; bo ma świtę.

Koniecznie trzeba wziąć z sobą kogoś do doglądania koni, ponieważ Franciszek będzie raczej towarzyszem podróży, dragomanem, nie sługą. Człowiek do koni znalazł się zaraz; jest to Bułgar, na imię Kostia, pozostający od pięciu lat w usługach Franciszka, i za którego on ręczy. Kostia jest to blondyn słuszny, spokojny, zimny, i jak mię zapewnia Franciszek, nie tchórz, co jest rzeczą rzadką między Bułgarami. Oprócz tego mówi wszystkiemi miejscowemi narzeczami: po serbsku, po czarnogórsku, po wołosku i nawet po moskiewsku. Trudno przewidzieć, co się wydarzy; być może, iż i to przyda się na co. Po francusku Kostia mówi bardzo mało, ale rozumie prawie wszystko.

Oto jak wybrałem się na widownię wojny: we trzy konie i z dwoma ludźmi.

Dzień drugi

Na kolei.

O godzinie siódmej rano karawana moja przeniosła się na pociąg kolei odchodzący ze Stambułu do Adrjanopola. Depesza barona Hirscha poleciła mię jeneralnemu dyrektorowi żelaznych kolei otomańskich p. Kühlmann, i miło mi oświadczyć, że uprzejme zalecenia barona jak najlepiej spełnione zostały. Wagon salonowy, wszelaka prowizja i butelka bordeaux — wszystko się znalazło. Nie źle to czasem być dziennikarskim sprawozdawcą.

Wszyscy wyjeżdżający ze Stambułu do głównej kwatery Abdul Kerima udają się zwykle morzem do Warny, a następnie koleją żelazną z Szumli do Ruszczuku. Jeżeli się trafi na odjazd statku austrjackiego, podróż cała trwa dwa dni tylko. Muszę więc wytłumaczyć, dlaczego wybrałem drogę lądową, dłuższą i niebezpieczniejszą.

Podróżowanie statkiem europejskim nie wydaje mi się rzeczą bardzo zajmującą; a sądzę, że w tych czasach bardzo ciekawą może być wędrówka po tureckich miasteczkach, a jeszcze ciekawszą przeprawa przez bałkańskie wąwozy. Spuściwszy się zatem na szczęśliwą moją gwiazdę, postanowiłem koleją udać się do Jamboli, a dalej jechać konno. Do Szumli dostanę się linją odwrotową głównej kwatery. Gdym o zamiarze moim uwiadomił naszego konsula, pana Mony, próbował on odradzać mi, ale widząc że nie myślę ustąpić, powiedział w końcu:

— Oto jest list do Ali paszy, dawniejszego posła w Paryżu, który obecnie jest gubernatorem (vali) w Adrianopolu. Ponieważ chcesz pan przeprawiać się przez Bułgarję, proszę go by opiekował się panem. Oto drugi list do p. Fiesch, naszego konsula. Jeżeli on powie panu, iż niebezpiecznie jest puszczać się w dalszą drogę — a doskonale zna miejscowość — to przyrzeknij mi pan że powrócisz i udasz się drogą, którą jeżdżą wszyscy europejscy dziennikarze, tj. parostatkiem.

Przyrzekłem... i prawdę powiedziawszy, nie jestem tak szalony, bym nie dotrzymał przyrzeczenia. Wszystko zatem zależeć będzie od wielkości niebezpieczeństwa, na jakie mogę być z moimi ludźmi narażony.

Przed odjazdem przeglądam moje konstantynopolskie notaty i większą ich część niszczę, jako nie mające już interesu. Zachowuję tylko parę następujących:

Udając się do telegrafu zawsze właziłem w jakąś przeklętą uliczkę, gdzie mię naraz uderzał w oczy „Skład trumien" z szyldem francuskim i wystawionym na pokaz „towarem." Z razu irytowało mię to, ale następnie przywykłem i nieraz wpatrywałem się nawet w trumny, myśląc, którąby wybrać dla siebie... ale napotem...

W innej dzielnicy, uczęszczanej najwięcej przez majtków wszelkich narodowości, znalazłem restaurację z napisem: „*Trattoria Gambetta*" — właściwie jest to garkuchnia najgorszego gatunku.

Ostatnim reprezentantem Rumunji, który z rozkazu Porty musiał opuścić Konstantynopol, był ks. Ghika. Zdziwiłem się, poznawszy w nim dawnego towarzysza broni z. r. 1870. Książę służył w wolnych strzelcach paryskich i otrzymał medal wojskowy za odznaczenie się.

Opowiadano mi tu dość zajmującą historję, której bohaterem jest Francuz, Alfred de Gaston. Ten p. Gaston, z powołania szarlatan, chłopak niezły, ma tę słabość, iż chce, by go wszyscy mieli za prawdziwego wice hrabiego, co bardzo jest trudnem, zwłaszcza dla tych, którzy znają jego pochodzenie. Jeszcze bardziej chodzi mu o to, by był poczytywany za literata. To pewna, że przy wielkiej pamięci, jaką jest obdarzony, zna on więcej szczegółów aniżeli niejeden z naszych współbraci... Koniec końców jednak jest to szarlatan — nic więcej. Wszakże osoby schlebiające jego manji, mogą go zużytkować. W liczbie takich wymieniano mi jenerała Ignatiewa.

W opinji towarzystwa na przedmieściu Pera Gaston uchodzi za moskiewskiego ajenta. Ale, jak mnie zapewniano, nie jest to ajent płatny. Ignatiew, który wcale nie wydaje mi się naiwnym, wynagradza go taką samą blagą, jaką p. Gaston produkuje.

Kazał go naprzód zaprosić do pałacu moskiewskiego poselstwa — pierwsze połechtanie miłości własnej.

— Wicehrabio, powiedział mu (drugie połechtanie) wicehrabio, pan, który jesteś literatem (nowe połechtanie) chciałbyś pewno znać pewną dyplomatyczną tajemnicę.

— O! ekscelencjo! tyle zaufania!... odpowiada Gaston kompletnie rozbrojony.

— Otóż, panie wice hrabio (nowe połechtanie) pod pieczęcią tajemnicy i słowem pańskiem jako literaty (Gaston dusi się z radości), mogę panu powiedzieć, że... i t. d... i t. d.

W godzinę potem cała Pera dowiedziała się od Gastona, który nie mógł powściągnąć języka, że jego ekscelencja poseł moskiewski przyjmował go u siebie i powiedział mu to i to. Tegoż samego dnia, trzydziestu korespondentów, spragnionych nowin, zawiadomiało dzienniki europejskie o tem... co właśnie Ignatiew chciał rozgłosić. Porta, przy znanej wschodniej apatji, zaledwie po upływie miesiąca zdobyła się na zaprzeczenie fałszywej wieści i tak się nieraz działo. (C. d. n.)

szę zatem z każdego powodzenia tureckiego oręża i pragnę, by Moskale dobrze po skórze dostali.“

Risticz zwołał skupczynę nie do Belgradu, ale do odległego Kragujewaczu, aby tym sposobem osłabić jej wpływ na usposobienie publiczności. Utrzymują, że większość nieprzychylna ministerstwu i mająca wstręt do nowych wojennych awantur, zamyśla zażądać postawienia ministrów w stanie oskarżenia. Risticz chce użyć skupczyny tylko dla dostarczenia pieniędzy a potem rozesłać deputowanych do domów. Obecnie nie ma w Belgradzie ani rumuńskiego ani moskiewskiego ajenta dyplomatycznego; więc Risticz postanowił sam rozmówić się z ks. Gorczakowem o najważniejszych punktach serbskiej polityki recte o serbskich pretensjach. Że w Plojeszti nie bardzo mu będą radzi, tego łatwo domyśleć się. Kanclerzowi moskiewskiemu już i bez tego nie na rękę są serbskie aspiracje.

W jednym liście, pisanym z Wiednia do *Pesti Naplo* czytamy między innemi, że jeszcze przed wybuchem wojny turecko-moskiewskiej ze strony niemieckiej używano wszelkich możebnych wpływów w celu zawarcia przymierza zaczepno-odpornego. Przyczem położono nacisk na bezwarunkową neutralność Austrji w razie możebnych zawikłań z Francją. Hr. Andrassy miał sympatyzować z tym projektem, ale przewagę otrzymały wpływy stronnictwa komaryli.

Z Odessy, jakeśmy już o tem pisali, zarząd miejscowego towarzystwa kredytowego wysłał był do Petersburga deputację z prośbą, ażeby ministeryum finansów odłożyło termin spłaty wierzytelności z domów w Odessie, tych mianowicie, które wskutek wojny i obawy bombardowania zostały opuszczone przez lokatorów. Obecnie jak donosi „Noworosyjski Telegraf“ minister zgodził się na odroczenie terminu aż do ukończenia wojny, z tym jednak warunkiem, żeby dłużnicy zapłacili od sum wypożyczonych 6% zwłoki.

W Petersburgu rozpoczyna się nowy proces polityczny. Dziewięć osób ma zasiąść na ławie oskarżonych, pomiędzy któremi jedna kobieta.

Upały są tak wielkie w Paryżu, że na 800 robotników pracujących około budowy gmachu wystawy powszechnej, przeszło 600 przestało chodzić do roboty.

Wojna.

Naddunajski teatr wojny.

Przejście Dunaju nastąpi niewątpliwie w ciągu bieżącego miesiąca, a najpóźniej około 28. czerwca. Takie wiadomości nadeszły w ostatnich dniach z Rumunji, a zgodność w tym względzie wszystkich sprawozdawców jest poniekąd rękojmią, że termin teraźniejszy nie zostanie już więcej odłożony. Ponieważ wypadki zbliżają się w szybkich krokach, nie od rzeczy więc będzie przypatrzeć się teraźniejszemu stanowisku armji moskiewskiej.

Największe masy wojsk stoją na przestrzeni zamkniętej od południa linją Dunaju Slatina-Turnu-Magurelli-Zimnica Giurgewo. W miejscowościach powyższych widzimy 4 korpusy armji, mianowicie 8, 9, 11 i 12. Prócz tego korpus 13, znajdujący się w marszu, ma być także tam ustawiony. W ten sposób, na przestrzeni, o której mowa, znajdować się będzie 100.000 piechoty, 20.000 konnicy i 500 dział. W związku z tą armją, stoi w Giurgewie i Oltenicy tak zwany lotny korpus jenerała Skobelewa, składający się z dwóch dywizyj kozaków dońskich, z trzech bataljonów legji bułgarskiej i ośmiu bataljonów celnych strzelców. Przestrzeń od Ruszczuku do Braily i Gałaczu jest obecnie strzeżona przez korpus 14, z którym za dni kilka ma się połączyć korpus 4 W Reni, Izmaile i Kili stoi nakoniec korpus 7. Wojska zgromadzone między Giurgewem a ujściem Dunaju, wynoszą 60.000 piechoty, 12.000 jazdy i 324 dział. Pierwszy rzut oka na kartę przekonywa, że armja moskiewska jest podzielona na dwie główne części. Skrzydło prawe, liczące około 120.000 ludzi, porusza się na piętnastomilowej przestrzeni Turnu-Magurelli-Giurgewo, podczas gdy skrzydło lewe, liczące tylko 60.000 ludzi, strzeże linji wynoszącej mil sześćdziesiąt. Oba skrzydła są połączone lotnym korpusem jenerała Skobelewa. Jeżeli dodamy, że główna kwatera została już przeniesioną do Aleksandrji, położonej o 6 mil na północ od Zimnicy i Turnu-Magurelli, natenczas śmiało możemy już powiedzieć, że prawe skrzydło będzie zaczepnem, lewe zaś odpornem. Dla tego zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że chociaż wszystkie korpusy na całej linji Dunaju będą robiły demonstracje, główne forsowanie przejścia rzeki nastąpi między ujściem Aluty a Giurgewem. Wypada także nadmienić, że koło Zimnicy znajdują się stosowne punkta do przejścia Dunaju. Miejscowość ta, będzie zatem widownią krwawych zapasów.

Według doniesień korespondenta *Nowej Pressy* bawiącego w Bukareszcie, chwila rozpoczęcia działań nad Dunajem już jest bardzo bliską. Intendentura i sztab moskiewski rozwijają gorączkową czynność. Koleje żelazne zawalone transportami amunicji i prowiantu. Tak zwane stałe lazarety, wysłano do Dżurdżiewa i Aleksandrji. Ze wszystkiego tedy sądzić wypada, o przystąpieniu w krótkim czasie Moskwy do przeprawy przez Dunaj, która to przeprawa odbędzie się zapewne pomiędzy Turnu Magurelli (Nikopolis) a Zimnicą (Sistową, na bułgarskim brzegu).

Według oficjalnych doniesień, jenerał Niepokojczycki, naczelnik sztabu armji moskiewskiej, rozkazał, aby na przyszłość wydawano bony liwerantom za dostarczone produkta na imię banku rumuńskiego, który następnie będzie się obliczał z państwowym bankiem. Rozporządzenie powyższe wydanem zostało dla zadośćuczynienia słusznym narzekaniom mieszkańców Rumunji, których Moskwa przy wypłacie za zabierane produkta, zmuszała przyjmować papierowy rubel moskiewski za 3 franki 20, gdy tymczasem według kursu rubel wynosi zaledwie 2 franki 65 centów.

Zakaz ogłaszania gazetom nowin, sprawił w Stambule jak najgorsze wrażenie, pominąwszy już krzywdę, jaką tym zakazem najniesłuszniej w świecie wyrządzono dziennikom. Bynajmniej nie wydano zakazu tego, by tym sposobem utrudnić Moskwie świadomość tego, co się dzieje w Turcji — bo szpiegi moskiewskie, których jest mnóstwo i to doskonale płatnych, wcale nie potrzebują czerpać z gazet — lecz wydano po prostu dlatego, by publiczność nie wiedziała, co się dzieje na polu walki; że sprawy w Małej Azji źle stoją, że zarząd intendentury tak samo jak jenerałowie nie dorośli zadania swego i t. p. rzeczy. Myślano, że tym sposobem przetnie się rozżalenie publiczności na zły stan rzeczy, a tu tymczasem zupełnie przeciwnie. Jeżeli rząd ukrywa, a zatem coraz gorzej musi się dziać z pewnością, tak sobie wszyscy rezonują i oburzenie wzrasta. Nie ma co ukrywać; rozdrażnienie w Stambule panuje wielkie. Dlaczego pozwolono Moskalom przespacerować się bezkarnie wzdłuż całego Dunaju? — gdzie są owe 700.000, o których sułtan w proklamacjach wspomniał? — dlaczego żołnierz głód cierpi? — wołają inni i mają rację, bo głód w armji istotnie panuje. Przeszło 3.000 osób podało do rządu zażalenie na piśmie, w którem się uskarżają na bezczynność Muktara i na gnuśność Izmaela paszy erzerumskiego gubernatora. Publiczność przeczuwa, że Erzerum wpadnie w ręce Moskwy, posuwającej się wciąż ze trzech stron ku miastu temu.

Siódmego b. m. rząd posłał na wyspę Kretę 2 bataljony piechoty.

Kiustendża została opuszczoną przez mieszkańców prawie co do nogi. Trzy tylko rodziny tam pozostały, ale i te lada moment do wylotu gotowe. Na rozkaz ze Stambułu sypią się szańce w dolinie Awrat-Tehesi, Kiustendży; ludność okoliczna z zapałem pracuje wytrwale około okopów.

Każdy pyta, gdzie się Hobart podział? Pogłoska, jakoby na Czarne morze odjechał, okazała się kłamstwem. O tym admirale opowiadają w Stambule, ręcząc za prawdę, następującą anegdotę:

Na tajnej radzie w pałacu sułtańskim postanowiono było wysłać Hobarta paszę na morze, lecz postanowienie nie przeszło w czyn. Tymczasem sułtan, mniemając że Hobart dawno już na morzu, uskarżać się począł przed panem Layardem, posłem angielskim, że jakoś Hobart nie daje nic znać o sobie, że nic dotąd nie zrobił. Layard, wiedząc dobrze, że Hobart nie wyjeżdżał nawet, był w wielkim ambarasie co tu odpowiedzieć? Wyszedłszy więc z audjencji, woła do siebie czem prędzej Hobarta i mówi co się stało. Hobart leci do ministra wojny i także mówi co zaszło; minister każe natychmiast wyjeżdżać, co też Hobart bez zwłoki uczynił. Okazało się, że seraskier Redif pasza, t. j. minister wojny, umyślnie fałszywie zawiadomił kolegę swego, ministra marynarki Reufa paszę, jakoby Hobarta wysłał był na Czarne morze odbić transport Czerkiesów, brzegiem na statkach wywożonych przez Moskwę do ujścia Donu, bo Seraskier ciągle podejrzywa Reufa paszę, iż ten go chce z miejsca wysadzić.

Od trzech dni mówią tutaj o pokoju, lecz można być pewnym, że Turcja nigdy pokoju nie zawrze według punktów konferencji stambulskiej. Nadaremnie się łudzą, kończy korespondent, państwa europejskie co do panującego tu usposobienia. Turcja będzie się bić, aż do ostatniego, aż póki choć jeden żołnierz zostanie. Do tego jednak daleko.

W dalszym ciągu artykułu swego o przeprawach przez Dunaj, który to artykuł podaliśmy w przeszłym numerze, niemiecki specjalista wojskowy tak mówi:

Jak tylko się wojna rozpoczęła, zaraz Rumuni usypawszy w Oltenicy silne baterje, poczęli palić do Turków w naprzeciw leżącym Turtukaju, ale bez najmniejszego powodzenia. Turtukaj został przez pewnego zdolnego Anglika przyprowadzony do stanu obronnego wcale nie źle, co zaraz widać, choćby z rumuńskiego brzegu, bo dzięki lunecie Turtukaj wygląda jak na dłoni. Moskwa usadowiwszy się w baterjach odziedziczonych po Rumunach, wybudowała nadto nieco dalej od brzegu kilka szańców kazamatowych i dobrze je uzbroiła w działa ciężkiego wagomiaru. Trzeba pamiętać, że Turtukaj dominuje nad Oltenicą. Ma tylko tę wadę, że baterje jego nie mogą ostrzeliwać miejscowości położonej po prawej ich stronie, idąc w dół rzeki. Moskwa zawładnąwszy Turtukajem, który nie jest wcale żadną silną fortecą, przecięłaby tym sposobem komunikację między Ruszczukiem a Sylistrją; wyśmienita droga, łącząca te dwa punkta, oddalona jest od Dunaju prawie o 12 kilometrów. Od Turtukaju do Ruszczuku 80, a do Silistrji 50 kilometrów. Według najnowszych doniesień znajduje się w Turtukaju 6000 wojska i tyleż w Citalca, na połowie drogi do Sylistrji. Niewiadomo z pewnością, czy Moskwy więcej lub nie na przeciwnym brzegu, u ujścia Aluty; to tylko pewno, że doskonale się tam oszańcowała. Jeśliby przeszła pod Dżiurdżewem lub nieco niżej w stronę Turtukaja, przyprawiłaby Turków o stratę drogi żelaznej prowadzącej z Warny. Turcy to pojmują i dla tego to, jak tylko Moskwa usypała baterje w Dżurdżewie, Turcy natychmiast postarali się osłonić szańcami dworzec ruszczucki kolei żelaznej. Według mego zdania, należy oczekiwać przeprawy w jednym z dwóch wyżej wymienionych punktów, albowiem Moskwie najbardziej powinno chodzić o zburzenie kolei Warna-Ruszczuk, jako nadzwyczaj dla Turków korzystnej. Kończąc zapatrywania moje co do Oltenicy, muszę dodać, że dostęp tam do rzeki wszędzie dobry; grunt wszędzie prawie suchy i twardy, a dróg pobocznych prowadzących do Dunaju także tam dosyć, co pozwala w danej chwili szybko wojska zgromadzić.

Pod Kalaraszem naprzeciwko Sylistrji także łatwy dostęp do Dunaju, a zatem i tam przejść można, lecz nie myślę by w Kalaraszu, pomimo wysp naprzeciw leżących — które w razie przeprawy mogły być wielką pomocą — Moskwa zechciała się przeprawiać, bo trafiłaby na fortecę Sylistrję, a Sylistrja jest silną.

Pod Kalaraszem Dunaj się rozdziela na dwa koryta, z których północne nazywa się kanałem Borcea; między nim a głównem korytem nieprzystępne i nieprzejrzane błota, ciągnące się aż do samego ujścia Jałomnicy, co z lewej strony wpada do Dunaju naprzeciw Hirsowy. Na tej przestrzeni ani myśleć o przeprawie; trafiłoby na Dobroczu i nie zdrową i wszelkich komunikacji pozbawioną okolicę. Przeprawa tam byłaby chyba tylko pomocniczą we względzie do głównej, na innym punkcie odbytej.

Toż samo da się powiedzieć i o Braile; należy wszakże mieć na uwadze, że w Braile kolej, a zatem łatwa tam koncentracja, łatwy dowóz wszystkiego, a zresztą łatwo się bronić w Braile, bo brzeg tam rumuński góruje nad przeciwnym. Można się przeprawić tak samo pod Reni, pod Izmaiłem lub Kilja, i rzeczywiście w roku 1828 Moskwa się przeprawiła tamtędy, a mianowicie pod Satanowem, o 24 kilometrów na wschód od Reni, ale dzisiaj inne okoliczności. Dzisiaj łatwo rzucić Turkom wszystkie swe siły na linję Czernowoda-Kiustendżę, i to siły nie do pogardzenia.

Najbardziej trzeba mieć zwrócone oczy na Turnu Magureli, albo na Islas, na okolice Dziurdżewa i Oltenicy, tam, w jednym z tych punktów, przeprawa najpewniej nastąpi, przyczem zapewne będzie też Moskwa próbować przejść około Hirsowy, nieco na południe od Brailly, lub około Sylistrji, jak w roku 1829.

Petersburski korespondent *Wiener Abendpost* donosi: Moskale oczekują z Berlina pociągu sanitarnego z 120 łóżkami. Pruskie koleje państwowe otrzymały nakaz, ażeby bezpłatnie przewoziły wszelkie przedmioty do lazaretów moskiewskich.

Petersburgskija Wiadomosti donoszą, że w obec teraźniejszych wypadków na placu boju, ministerjum dróg i komunikacyi, poleciło zarządom dróg żelaznych południowych, ażeby wspólnie z inspektorami poczyniły jak najdokładniejsze opisy taborów swoich i zabudowań, będących w okręgach mogących podlegać niebezpieczeństwom wojny. W opisach tych winna być wykazana wartość każdego budynku i mieszczących się w nich przedmiotów. Współcześnie wszelkie ruchomości powinny być wywiezione do miejsc bezpiecznych i o ilości wywiezionych rzeczy należy zrobić odnośne uwagi w wyż wspomnionych opisach.

Parowiec Essen, który wiezie z Ameryki olbrzymie działo, według „*Rizkiego Wiestnika*“ ugrzązł w tych dniach na mieliźnie koło wyspy Oesel. Wezwano pomocy z Rygi. Jakoż wkrótce przybyła ztamtąd znaczna liczba ludzi, którzy statek wprawdzie zepchnęli z mielizny, ale kazali sobie za to zapłacić 10 tysięcy rubli.

Między obydwoma ulubieńcami sułtana, mianowicie Mahmud Damatem i Redifem paszą z jednej strony, a posłem angielskim Layardem z drugiej strony przyszło w ostatnich czasach do intrygi następującej: Layard dla tego jest niemiłym dla obu powyżej wymienionych dygnitarzy tureckich, że przy każdej sposobności starał się i otrzymywał audjencje u sułtana. Do audjencyj skłaniały posła angielskiego depesze szyfrowane, które tenże otrzymywał od wojskowego attaché królowej Wiktorji, znajdującego się w głównej kwaterze Muktara paszy i angielskich konsulów w Małej Azji. Depesze te donosiły, że armja turecka w Azji nie znajduje się w zbyt przyjemnem położeniu. Layard zapoznawał sułtana z osnową każdej takiej depeszy, co padyszacha bardzo martwiło, za co później robił wymówki obydwom swoim ulubieńcom. Następstwem tego było rozporządzenie, aby biura telegraficzne nie przyjmowały odtąd depesz szyfrowanych. Layard reklamował u sułtana, lecz po dziś dzień zakaz nie został cofnięty. W ten sposób poseł angielski jest pozbawiony bezstronnych sprawozdań z pola walki.

Azjatycki teatr wojny.

Do *Daily Telegraph* donosi korespondent z Batum 13. bm.: Tylko co powróciłem z obozu. Moskwa wciąż się posuwa, co godzina dalej, pracując około robót oblężniczych, jednocześnie tnie drogi przez lasy, by tamtędy tabory jej łatwą drogę miały. Przy zdarzonej okazji Turcy nie zaniedbują rzucić kilka bomb na najbardziej wysunięte szańce nieprzyjacielskie. Moskwa się cofa, lecz niebawem znów powraca, jak tylko ogień ucichnie i znów sypie szańce. Posiłki bardzoby się tu zdały; jeśli nie nadejdą wkrótce, źle będzie. Oficerowie tureccy w desperacji. Przybył tu Hussein Fasfi pasza z 500 Czerkiesami przeznaczonymi do Suchum-Kaleh. Według wiadomości nadeszłych z Liwany, w Liwanie głód. Wczoraj rozmawiałem z Ali Nasmi, którego już byli pochowali; jest prostym żołnierzem. Wczoraj przybył tu nowy gubernator Batumu.

Według oficjalnych wiadomości, odebranych z Tyflisu przez Paryż przez *Gazetę Kolońską*, rada wojenna w Aleksandropolu za zgodą w. ks. Michała uchwaliła co następuje: 1. Utworzenie lotnych oddziałów pomiędzy Kutaisem a Władykaukazem. 2. Obsadzenie dróg w Georgji w górach małemi oddziałami. 3. Wystawienie 20.000-cznego korpusu dla strzeżenia brzegów morza Czarnego od Anapy do Rostowa na Donie, i nareszcie 4. zatopienie torpedów od Kerczu do Rostowa. Wszystko to tyczy się powstania kaukaskiego, które dość zwolna się rozszerza. Dalej rada miała postanowić wziąć naprzód Erzerum, bo jak Erzerum będzie wziętem, to Kars sam przez się upadnie. Co do Batum, uradzono zdobywać go na serjo dopiero wtedy, gdy Kars i Erzerum zostaną już zdobyte, bo zdobycie Batumu więcej trudne od innych z powodu floty tureckiej.

Austrja i Węgry.

Wiedeń, 17 czerwca. Komisya budżetowa Rady państwa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym o uwolnieniu galicyjskiej pertrakcyi propinacyjnej od opłat. Referentem był Wegscheider, zastępcą rządu szef sekcyi Breisky. Dunajewski i Weigel bronili projektu rządowego, przeciw projektowi zaś przemawiali Giskra, Scharschmid, Klier, E. Süss i Juzyczyński.

Dzienniki wiedeńskie nie podają nazwisk pięciu innych uwięzionych tamże pod zarzutem agitacyi socyalistycznych. Ogółem uwięziono 9, a pięciu oddano sądowi karnemu. Poszukiwania trwają dalej.

W węgierskiej Izbie deputowanych Kaas interpelował wczoraj ministra-prezydenta, czy pamięta o tem, że obecna wojna prowadzona jest z celami panslawistycznemi. Jakie stanowisko zajmie rząd wobec moskiewsko-rumuńskiej konwencji, proklamacji niepodległości rumuńskiej, ewentualnego wmięszania się Serbji w wojnę, utworzenia autonomicznej Bułgarji i nowych kreacyj państwowych na półwyspie Bałkańskim? Co uczyniono dotąd dla obrony żeglugi na Dunaju i handlu na Wschodzie? Czy rząd myśli zapobiedz wydaniu ujść Dunaju Moskwie?

W radzie miejskiej peszteńskiej wniesiono aby poczynić rządowi remonstracye w sprawie wschodniej, rada odrzuciła ten wniosek i przyjęła porządek dzienny, oświadczający, iż przekonaną jest, że rząd i minister spraw zewnętrznych potrafią zawarować interesa kraju. Rząd węgierski odmawia wydawania paszportów obowiązanym do służby wojskowej.

Kronika.

Lwów d. 18. czerwca

Karabiny dla Serbji przechodziły w sobotę w dwóch pociągach z Radziwiłowa przez Lwów na Rumunję. W każdym wagonie było po kilka skrzyń ukrytych pomiędzy sucharami. Wiadomość tę odebraliśmy dzisiaj od naocznego świadka z Radziwiłowa, któremu dajemy najzupełniejszą wiarę.

(w) **Wycieczka „Gwiazdy,“** pierwsza w tym roku, wypadła pod każdym względem bardzo dobrze. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody polanka lasu Krzywczyckiego szczelnie była napełniona ochoczą publicznością. Późno wieczorem powrócono przy odgłosie muzyki do miasta. — Zapowiedziana na wczoraj w Kisielce produkcja pirotechniczna p. Stuvera została odwołaną.

Dla Maleszewskiego otrzymaliśmy od ks. Hipolita Lipeckiego z Szalowej (Grybów) 1, a od p. B. Zańko ze składek w Trembowli 26 gld.

Mianowania. Sąd krajowy we Lwowie zamianował tutejszego kandydata notarjalnego p. Józefa Mikułowskiego substytutem notarjusza we Lwowie p. Szemelowskiego na czas tegoż urlopu.

(w) **W ogródku p. Sztengla** popisuje się od soboty codziennie towarzystwo japońskich gimnastyków. Trupa ta składa się z samych mistrzów w swym fachu. Szczególną uwagę zwracają dwaj chłopcy, których produkcje są rzeczywiście godne widzenia.

Koncert środowy Towarzystwa „Harmonji“ powiódł się bardzo dobrze, mimo przeszkód zmiennej aury i niezbyt urozmaiconego programu. Rezultat ten jednakże należy przypisać głównie wystąpieniu od dawna oczekiwanemu nowej tutejszej pianistki p. A. Konopackiej, uczennicy pani Dunin i p. Marka, której to właśnie był debiut. Zaznajomienie się szerszych kół publiczności z grą młodej artystki było bardzo przyjemnem i sprawiło na słuchaczach bardzo dobre wrażenie. Panna K. wystąpiła bowiem od razu jako bardzo daleko już zaawansowana pianistka, bo z wykonaniem wspaniałego Koncertu g-moll (Sol mineur) Mendelsohna, a który jak wiadomo stanowi jedno z najtrudniejszych dzieł popisowych. Nie tu miejsce wchodzić we wszystkie szczegóły wykonania, zapisać jednakże musimy, że jeżeli koncertantka zbierała liczne i żywe oklaski, to na nie zasłużyła w zupełności. Czystość gry uwidoczniająca się niekiedy w najdrobniejszych szczegółach, bo nawet przy apoggiaturach, delikatność, uwydatnienie wszelkich miejsc ważniejszych, piękny tryl, wyborne stopniowanie siły, wielka biegłość, a przytem gdzie należy wiele uczucia i mnóstwo różnych dodatnich stron znamionujących wzorową szkołę, oto przymioty zapewne godne uznania i pochwał. Nie wiemy jaką karjerę zamyśla sobie obrać ta sympatyczna artystka, ale jeżeli pozostanie w kraju, życzyćby bardzo należało, ażeby choć część swego czasu chciała poświęcić pedagogice, bo nam przedewszystkiem takiej właśnie szkoły i takiej umiejętności w egzekucji jak najwięcej w nauczaniu rozpowszechniać potrzeba. A oto reczymy, że bardzo wiele osób, które gramiącemi oklaskami dziękowały młodej koncertantce za prześliczną egzekucję „Andante“, i które przy końcu jeszcze kilkakrotnie ją przywołały, może się nawet nie domyślało, że w pannie K. mogły były razem powitać odzyskane nam polskie dziecię, które dopiero niedawno ze swym ojcem powróconym na wolność, aż z lodów sybirskich w nasze strony przybyło.

Na tymże koncercie produkował się dyrektor Towarz. „Harmonji“ p. Marek, jak również panna Schirer i p. Woleński, jeden z najcenniejszych artytów naszej sceny. Publiczność przyjmowała ich znakomicie jako swych ulubieńców, a deklamacją wiersza Słowackiego przez pana W. była prawdziwie zachwyconą.

Podziękowanie. Na przedstawienie dyrekcji ruchu kolei żelaznej Karola-Ludwika jeneralna dyrekcja tejże kolei złożyła w darze 40 modelów do odlewów, tudzież 8 okazów metalów i aljażów dla zbiorów katedry technologji mechanicznej. Rektorat akademji technicznej ma zaszczyt obu pomienionym dyrekcjom złożyć niniejszem publiczne podziękowanie za ten dar cenny.

Pani **Modrzejewska** Helena przebywa ciągle w Ameryce, gotując się do występów na tamtejszych scenach, ale z listów prywatnych, które artystka pisuje do swoich przyjaciół we Lwowie, mogliśmy się przekonać, że pobyt na obczyźnie nie ma już dla niej najmniejszego uroku. Tęsknota za krajem i brak otoczenia czysto polskiego robią jej w obczyźnie pobyt nieznośnym. Z tego cośmy między wierszami mogli odczytać, łatwo się domyśleć, że artystka nie zabawi już długo w Ameryce, i najpóźniej na początku roku przyszłego powróci do kraju. Z prawdziwem zadowoleniem dzielimy się tą wiadomością z naszymi czytelnikami, tem chętniej, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pani M. zamieszka we Lwowie lub Krakowie. Gdyby to nastąpiło, łatwo sobie wyobrazić, ileby na tem zyskała scena nasza. Talentów prawdziwych coraz już mniej, a talent jak pani M. to nie zwykły talent, to fenomen!

Ucieczka. Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam, że z konwiktu Jezuitów w Tarnopolu umknęło przed kilku dniami 4 elewów; ci młodzi ludzie uczynili to dla tego, ponieważ u lichwiarzy miejscowych zbyt wiele pożyczyli pieniędzy. Piękny dozór! Warto oddawać synów do takiego zakładu!

Stan powietrza. Dziś 18. czerwca + 20° R. Pogoda piękna.

Nowy Sącz 14. czerwca. Oddział Nowo-Sądecki Towarzystwa pedagogicznego reaktywowany w lutym b. r. rozwija nader żywą działalność i zdołał już teraz zainteresować szersze koła społeczności sprawą publicznego wychowania. Obecnie liczy tenże oddział przeszło 80 członków i to z najrozmaitszych warstw społeczeństwa. Na ostatniem walnem zgromadzeniu, które się odbyło w Starym Sączu ubiegłej niedzieli, było obecnych 56 członków. Odczytane przez sekretarza p. Chylińskiego obszerne sprawozdanie z czynności zarządu przyjęło zgromadzenie do wiadomości i wyraziło zarządowi przez powstanie podziękowanie za jego dotychczasową skuteczną i rozległą działalność. Po odczytaniu dwu rozpraw pedagogiczno-dydaktycznych referował p. Michał Chyliński w sprawie pięcioletnich dodatków dla dawniejszych nauczycieli i po wyczerpującem przedstawieniu całej sprawy uznało zgromadzenie na wniosek referenta za sprawiedliwe i pożądane, ażeby ustęp 8 artykułu 12 ustawy krajowej szkolnej z d. 2. maja 1873 r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, został zmienionym o tyle, iżby osobom stanu nauczycielskiego już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznano przy ich nieprzerwanej i nienagannej służbie dodatki pięcioletnie, licząc pięciolecia od wstąpienia ich w służbę nauczycielską w publicznych szkołach ludowych.

Delegatem na walny zjazd towarzystwa pedagogicznego odbyć się mający w przyszłym miesiącu w Tarnopolu, wybrano jednogłośnie p. Michała Chylińskiego. W końcu poleciło zgromadzenie zarządowi oddziałowemu, aby w porozumieniu ze świetną radą miasta Nowego Sącza zaprosił towarzystwo pedagogiczne na rok przyszły na walny zjazd do Nowego Sącza. Nie ulega wątpliwości, że rada miejska chętnie i serdecznie wystosuje podobne zaproszenie, tem bardziej, że już wszystkie niemal znaczniejsze miasta kraju w murach swoich gościły członków tow. pedagogicznego.

Wspomnieć wypada wreszcie, że celem uczczenia członków oddziału Nowo-Sądeckiego tow. pedag. dała rada miasta Starego Sącza po zamknięciu posiedzenia dla nich obiad i podejmowała ich z prawdziwie staropolską gościnnością. Po południu zwidzano klasztor pp. Klarysek.

Tarnopol 16 czerwca. Do tegorocznego egzaminu dojrzałości, który w tutejszem gimnazjum pod przewodnictwem radcy i inspektora gimnazjów A. Sołtykiewicza odbył się w dniach 11.—15. bm. przystąpiło 31 abiturjentów, między tymi 3 eksternistów.

Zaszczytne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Baczyński Roman, 2) Filkel Ludwik, 3) Loszniów Jan, 4) Zakrzewski Ignacy. Za dojrzałych uznani: 5) Cisyk Konstanty, 6) Drohojowski Jan, 7) Drzewiecki Karol, 8) Girzejowski Felicjan, 9) Gliński Izydor, 10) Grzanowski Bronisław, 11) Horodyski Jerzy, 12) Jakubowski Fryderyk, 13) Keplicz Wacław, 14) Kicki Mieczysław, 15) Kobierzycki Przemysław, 16) Koziebrodzki Tadeusz, 17) Kozicki Edward, 18) Kuźmowicz Jan, 19) Morawski Kalikst, 20) Morstin Roman, 21) Pokrzywnicki Zenon, 22) Pożaiak Leopold, 23) Rożniatowski Jan, 24) Strutyński Edward, 25) Szajdzicki Włodzimierz, 26) Węgliński Jan, 27) Zarzycki Izydor, 28) Żebracki Antoni. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono dwóch, reprobowano na pół roku jednego.

Warszawa 15. czerw. (**Różne wiadomości.**) Podczas wczorajszych wyścigów, gonitw było cztery. W biegu pierwszym nagrodę 1.000 rubli wziął „Mignon“ Wł. Mysyrowicza, nagrodę drugą także 1.000 rubli klacz Mysyrowicza „Tetis,“ w biegu trzecim wkładki i łańcuch złoty od dam, wartości 400 rubli wziął znowu koń Mysyrowicza „Triponier,“ a nagrodę czwartą 400 rubli otrzymał „Baldera,“ ogier pana Dobrogosta. Ostatnie wyścigi pojutrze.

Jarmark wełniany rozpoczął się w dniu dzisiejszym oficjalnie, dowozy ciągle jeszcze trwają, kupcy zamiejscowi przybywają i tranzakcje rozpoczęte.

Tranzakcje rozpoczęły się na dobre, a stało się to pod dobrą wróżbą, pierwsza z nich bowiem dopełnioną została po cenie o dwa talary drożej na pudzie niż w roku zeszłym. Według jednogłośnego zdania znawców, najlepszem myciem odznacza się w tym roku wełna z Chrząstowa hr. Potockiego, z Chełma hr. Skórzewskiego i z Kraszewic p. Frydego.

Największe z wczoraj przywiezionych partyj dostarczyli pp. hr. Aleksandrowicz z Konstantynowa pud. 230 fun. 22, Mysyrowicz z Falencina i innych dóbr pud. 205 fun. 20, Skarzyński Stanisław z Popowa pud. 193 fun. 2, z dominium Zatory pud. 186 fun. 3, Orsetti ze Świerza pud. 167 fun. 18, hr. Potocki z Chrząstowa pud. 167, Ostrowski Aleksander z Malussyna pud. 161 fun. 25, Garbolewski Kazimierz z Czerwonki pud. 146 fun. 30, Dębowski Tytus z Nacpolska pud. 131 fun. 18, ks. Radziwiłł z Zegrza pud. 126 fun. 30, Gorecki Stanisław pud. 129, hr. Przeździecki z Małej Wsi pud. 119 i inni.

Komedja jednoaktowa Edwarda Lubowskiego „Kiedyż obiad,“ zapowiedziana na wczoraj w Alhambrze, nie była dawaną. Ujrzymy niebawem ten utwór na scenie teatru letniego.

Józef Brand, znakomity nasz malarz, zawarł związki małżeńskie z panną Heleną Pruszak, ślub odbył się w Orońsku pod Radomiem majątku panny młodej 12. b. m.

Poznań 15. czerwca. W Bronisławiu pod Nowem miastem umarł wczoraj 14. b. m. Andrzej Polaski, służący jenerała Jana Henryka Dąbrowskiego, który przeżył lat 115.

Na targ remontów, jaki się dnia 8. b. m. odbył w Obornikach, dostawiono 42 koni, z których tylko 3 kupiono po cenie 500 — 510 marek. Dnia poprzedniego odbył się takiż targ w Murowanej Goślinie, gdzie z 72 dostawionych koni kupiono 30 po cenie od 500 — 600 marek.

Po zmianach niejakich, jakie w projekcie kanalizacji miasta naszego, ułożonym przez p. Aird, poczyniono na życzenie magistratu, przedłożono go teraz do zbadania dyrektorjum policji, które wspólnie z magistratem jest wykonawcą policji budowlowej. Przytem chodzić będzie, jak słychać, głównie o to, czy nieczystości wolno kanałami wprowadzać do Warty. Królewska bowiem regencja oświadczyła już przed czterema laty na zapytanie magistratu, że stanowczej odpowiedzi dać nie może, czy na zawsze zezwoli na to, aby nieczystości z kanałów wchodziły do Warty.

Wiedeń 16. czerwca. (**Kronika wiedeńska.**) Amerykański jenerał Karol Tavis, który przez cały miesiąc bawił w rossyjskiej głównej kwaterze w Rumunji, przybył tutaj i odjeżdża do głównej kwatery tureckiej w Azji. — Donosiliśmy w swoim czasie o awanturze jaka zaszła na placu musztry obok koszar Franciszka Józefa między porucznikiem 20 pułku piechoty Dąbrowskim a dwoma cywilnymi. Ci ostatni mieli zelżyć słowami oficera. W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa w tej sprawie, obaj bowiem cywilni zostali przez porucznika zaskarżeni o obrazę honoru. Rozprawa wypadła niepomyślnie dla p. Dąbrowskiego: przeciwnicy jego zostali przez sąd uwolnieni. W imieniu skarżącego odwołał się dr. Mikocki, jego adwokat do wyższej instancji. — Wielu uwięzionych Polaków i Rusinów posslakowanych o propagandę socjalistyczną oddano do sądu karnego. — *Fremdenblatt* zadowolony jest z rezultatów tegorocznej rekrutacji, jakkolwiek konstatuje, że wielki procent obowiązanych do służby wojskowej w rozmaity sposób uchyla się od asenterunku.

Peszt 15 czerwca. Adwokat dr Stefan Balassa, osobistość bardzo tu poważana, skoczył dziś z 3go piętra i zabił się.

(w) **Najnowsze doświadczenia z torpedami.** W porcie Portsmouth przedsiębrano w pierwszych dniach tego miesiąca rozmaite doświadczenia z torpedami, przyczem po raz pierwszy używano tak zwanych contra-torpedów. W chwili ogólnej troski rządów, że floty pancerne mogą zupełnie zejść do podrzędnego znaczenia wobec tak rozwiniętych środków walki podmorskiej, rezultaty prób z torpedami w Portsmouth powinne wywołać pewną senzację. Jak wiadomo rozróżniamy dwa rodzaje torpedów: defenzywne i ofenzywne, pierwsze w gruncie rzeczy nie są niczem innem tylko minami morskiemi, które albo eksplodują przez uderzenie okrętu (Kontakt-miny), albo też zapalane zostają za pomocą drutu elektrycznego (miny obserwacyjne) i służą do zamykania portów, wybrzeży

rzek. Takie to torpedy pozakładali Moskale na wybrzeżach morza Czarnego i w Dunaju. Torpedy użyte do rozsadzenia „Seifi" należały do gatunku ofenzywnych, a mianowicie były to torpedy drągkowe Harweya. Przeciwko minom torpedowym obu gatunków uczynił próby naczelnik Portsmouthskiej szkoły torpedycznej w obecności licznej publiki i delegatów londyńskiej admiralicji, a rezultaty tych prób przedstawiają obecnie walkę podwodną w całkiem nowej fazie. Spróbowano „niszczyciela torpedów", przyrządu, którego cel nazwisko samo wskazuje. W obszernej zatoce znajdował się pokład torpedów, oznaczonych kilkoma beczkami uczepionemi o dno morskie za pomocą kotwic. Napad wykonany został przez nikłe, za pomocą mechanizmu poruszające się czółenko, które w wielkim łuku bez sternika przebiegło jak strzała między beczkami i samo wróciło na pierwotne miejsce. Zaledwie to się stało, usłyszano przygłuszony huk, któremu towarzyszyło straszliwe zjawisko. Morze wzburzyło się na przestrzeni o promieniu kilkuset sążni, w centrum eksplozji wzniosła się olbrzymia kolumna wody napełniona mułem, kamieniami i szczątkami zniszczonych beczek. Zjawisko to wywołało owe miniaturowe czółenko, które płynąc po nad pokład torpedów zapuściło w stosownej chwili na dno morskie przyrząd kontra-torpedowy, z nabojem trzech cetnarów bawełny strzelniczej. Przyrząd ten opatrzony lontem eksploduje po kilku chwilach po dostaniu się na dno morza i niszczy miny podwodne w okręgu wynoszącym najmniej 150—200 stóp. Kontra-torpedów używać można z dobrym skutkiem przeciw minom zapalającym się przez uderzenie, a szczególnie jeżeli leżą w głębokości trzech metrów.

Dział rolniczy.

W jednej z poprzednich kronik daliśmy opis obszerny „motoru wietrznego" Halladaya. Obecnie znajdujemy w pismach rolniczych opis innego motoru, wynalezionego na Węgrzech przez barona von Ditfurth. Przyrząd ten zasługuje na uwagę z powodu prostoty budowy, którą wiejski kowal i cieśla wykonać mogą. Z tego też względu opiszemy ów motor szczegółowo, sądząc, że w wielu razach, a mianowicie do pompowania wody i osuszania lub nawadniania łąk bardzo przydać się może.

Koszt budowy całego motoru nie przenosi 75 złr. Z wyjątkiem dwóch kółek zębatych, które nabyć można w fabryce n. p. machin rolniczych, pręty i panewki mogą być wyrobione przez kowala i zahartowane przez posypanie rozpalonego do białości żelaza cyankiem żółtym żelazowo-potasowym.

Kierunek wiatru nie wpływa na ruch motoru; najsłabszy zaś wietrzyk porusza go dostatecznie do wykonywania roboty. Gdy wiatr był tak nieznaczny, iż zaledwie poruszał listki na drzewach, motor zbudowany w majętności hr. Gyulay, pompował wodę ze studni głębokiej na 10 łokci. Przez 1½ roku funkcjonował bez najmniejszej reperacji, a gdyby takowe okazały się potrzebnemi, to robotnik wiejski może je wykonać.

Koszta podczas używania motoru ograniczają się na smarowidło do czterech panewek. Motor przestaje funkcjonować tylko podczas zupełnej ciszy, zmiana zaś kierunku wiatru podczas obrotu motora nie ma żadnego wpływu na funkcjonowanie tegoż.

Motor składa się z trzech głównych części: Pierwszą stanowi przyrząd, na który wiatr działa, — cylinder, a właściwie koło powietrzne (gdyż podobne jest do koła wodnego nasiebiernego).

Drugą jest mechanizm, przenoszący siłę wiatru na koło zębate i mimośród.

Trzecią stanowi rusztowanie.

Cylinder (koło) powinien być zbudowany z drzewa miękkiego i lekkiego (świerkowe a najlepiej jodłowe). Składa się zaś z części następujących:

Dwa dna okrągłe zrobione są z desek grubych na 5¼ centymetra i sfugowanych z sobą, a wzmocnionych każde dwiema listwami tejże grubości, wpuszczonemi na felc, w poprzek długości desek i przybitych mocnemi gwoździami. Średnica den wynosi dwa metry.

Łopatek jest dwanaście. Każda składa się z dwóch deszczek, grubych na 1½ centymetra, szerokich na 33 ctm. a długich na 1 metr i 83 centymetry. Te dwie deseczki są wpuszczone między dna w ten sposób, że tworzą jakby łopatkę koła nasiebiernego; deszczka wewnętrzna jest ustawiona w kierunku promienia koła, zewnętrzna zaś dotyka poprzedniej jednym kantem, i tworzy z nią kąt 144 stopni, a drugim kantem dotyka obwodu dna. Odległość łopatek winna być jednostajną wszędzie. Z tego opisu widać, że wewnętrzna część koła, mająca 76 centymetrów średnicy, jest pustą. Przez środek obu den przechodzi oś żelazna, mająca 5 centymetrów grubości w kwadrat, a 2,4 metra długości.

Łopatki umocowane są za pomocą listewek przybitych do den we wskazanych wyżej kierunkach. Między te listewki wsuwa się deseczki, lecz nie przybija gwoździami; nie przybija się również do siebie dwóch deszczułek składających łopatkę, gdyż parcie wiatru jest tak silne, że tylko przez uginanie się deszczułek (przyczem powstają szpary) zyskuje się niejako klapę bezpieczeństwa, zapobiegającą uszkodzeniu przyrządu.

Dla nadania stałości całemu kołu, w czterech punktach każdego dna, równo od siebie (w kwadrat) oddalonych, a dość blisko obwodu, prześwidrowane są otwory, przez które przechodzą pręty żelazne, grube na ¾ do 1 centymetra, długie na 2,06 metra i zakończone gwintami na które przyśrubowywa się mutry, a tym sposobem oba dna i łopatki, silnie ściśnięte, tworzą trwałą i niewzruszoną całość.

Wycięcia kwadratowe w dnach, przez które oś przechodzi, muszą być wyłożone blachą, celem uchronienia otworów od ugniatania się, a tem samem od zluzowania osi; dwie zatyczki przechodzące przez oś utrzymują koło na właściwem miejscu.

Rusztowanie składa się z dwóch słupów, najlepiej dębowych, na 1½ metra od dołu opalonych i napojonych smołą dla trwałości i tak głęboko wkopanych w ziemię, nad ziemią zaś wysokich na 5 metrów, grubych do połowy wysokości na 30 — 35 cent., w górnej zaś połowie na 20 — 25 cent. w kwadrat. Łączy je belka długa na 2,9 metrów, gruba na 15 a szeroka na 30 cent. Z obu stron każdego słupa są weń w połowie wysokości wpuszczone wspory. Pod kołem są dwie przecznice służące do przymocowania kół zębatych i mimośrodu. Dalsze i mniej ważne szczegóły konstrukcji opuszczamy.

Działanie przyrządu polega na tem, że wiatr, wpadając z którejkolwiek strony do cylindra uderza o łopatki, a wbiegając dośrodkowo do pustego wnętrza, usiłuje z przeciwnej strony wydostać się na zewnątrz w kierunku promieni. Tym sposobem cylinder otrzymuje ruch w jedną stronę i zawsze, bez względu na kierunek wiatru, w tę samą stronę się obraca.

Rolnikom, interesującym się gospodarstwem rybnem i posiadającym miejscowość odpowiednią do prowadzenia zyskownego tej gałęzi przemysłu rolnego, polecamy książkę pod tytułem „Gospodarstwo rybne i urządzenie stawów." opracowaną przez Antoniego Strzeleckiego i Leona Bratyńskiego. Rybactwo jest u nas w zupełnym upadku; wielu uważa je za zabawkę kosztowną i niekorzystną; tymczasem z dat statystycznych widzimy, że sama Warszawa konsumuje rocznie około 3,700 000 funtów ryb. z czego zaledwie szóstej części dostarcza Królestwo, a najwięcej, bo blisko 3 miljony, prowincje pruskie. Zyskowność więc hodowli ryb nie ulega żadnej wątpliwości; lecz tak, jak chcąc osiągnąć należyty zysk z roli, musieliśmy zaniechać trójpolówki i wziąść się do gospodarki postępowej i racjonalnej, tak samo w obec dzisiejszych warunków, nie możemy się spodziewać, aby dotychczasowe zostawianie sadzawek i stawów bez opieki, łowienie rabunkowe i t. p. jaki taki zysk przynieść zdołało. I tutaj potrzeba pracy i krzątania się, a w takim razie rybactwo się podniesie i w niejednej majętności może stanowić rubrykę w cele pokaźnych dochodów. Dla tych to powodów możemy zalecić wymienioną wyżej książkę, napisaną gruntownie i praktycznie i zawierającą potrzebne wskazówki dla każdego, kto chce prowadzić gospodarstwo rybne na mniejszą lub większą skalę.

Niemniej ważną od powyższego dzieła i zajmującą jest broszura p. Ludomiła Jastrzębowskiego p. t. „Rzecz o chwastach i o sposobach zupełnego ich wytępienia." Autor, praktyczny i postępowy rolnik, nadał swej pracy cechę wielkiej praktyczności. Rozklasyfikowawszy chwasty na roczne i trwałe, oraz wskazawszy, jakie z pomiędzy nich zwykły wyrastać na odłogach, ugorach, w zbożach, w okopowych i na łąkach, autor przechodzi do rzeczy głównej, to jest do tępienia chwastów, stosownie do ich natury i trwałości. Podane wskazówki są praktyczne i łatwe do wykonania. Sposoby tępienia odnoszą się do pozbycia się chwastów przez niszczenie nasion i oczek korzeniowych, przez zmianę własności fizycznych gleby, następnie do niszczenia chwastów wschodzących w ugorach i polach uprawnych, w zbożach, w okopowych, wreszcie do niszczenia chwastów już wyrosłych. Osobny rozdział traktuje o ochranianiu roli od zanieczyszczenia się chwastami, a właściwie ich zarodkami. Słowem, samodzielna i gruntowna praca p. Jastrzębowskiego, treściwa i praktyczna, jest ważnym nabytkiem dla naszej literatury rolniczej i zasługuje na uznanie i rozpowszechnienie między rolnikami.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie z VII. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego dnia 5. czerwca r. b. pod przewodnictwem zastępcy prezydenta pana Maurycego Lazarusa. (Dok.)

9) Izba handlowa i przemysłowa przeszła do porządku dziennego nad podaniem niektórych interesentów m. Lwowa o poczynienie kroków w Izbie panów względem usunięcia lub odpowiedniej zmiany uchwalonej w Izbie posłów Rady państwa ustawy przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy zawieraniu interesów kredytowych w Galicji i Bukowinie, gdyż ustawa ta nie odnosi się do interesów handlowych, przy których dłużnik w myśl artykułu 4, 5 i 6 ustawy handlowej uważany być ma za kupca, rzetelne więc interesa handlowe ustawą tą nie są wcale zagrożone.

10) Izba wybrała na delegata swego do tegorocznego losowania premiów z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla ubogich osiadaików rzemieślniczych, radnego Izby p. Józefa Baczewskiego.

11) Izba uchwaliła poinformować stan handlowy, że według moskiewskiej procedury cłowej tylko ten rozporządzać może towarem wprowadzonym do Rossji, którego nazwiskiem towar zaadresowano, dlatego też prawo zarządzenia zwrotu wysyłki nie przysługa zagranicznemu nadawcy, tylko tamtejszemu odbiorcy (w Rossji).

12) Izba uchwaliła zawiadomić stowarzyszenia przemysłowe, że w tutejszym zakładzie karnym dla mężczyzn znaczna znachodzi się liczba więźniów, których siła robocza tak w obrębie zakładu, jako też i zewnątrz zakładu w miejscu do celów przemysłowych użytą być może, tudzież że w zakładzie tym są zupełnie urządzone pracownie: krawiecka, szewska, stolarska, kowalska i ślusarska, fabryka wyrobów wełnianych i płóciennych, które przemysłowcom lub innym przedsiębiorcom za odpowiedniem, ułożyć się mającem wynagrodzeniem do użytku oddane, lub w dzierżawę wypuszczone być mogą.

13) Uchwalono przedłożyć ministerstwu handlu zamknięcie rachunków Izby za rok 1876 z ogólną kwotą wydatków 9863 złr. 67 ct.

14) Kwestję poruszoną przez ministerstwo handlu względem użycia dzieci w fabrykach, przydzielono komisji przemysłowej do sprawozdania, zaś

15) wniosek p. Hausnera w Tryeście względem postępowania konkursowego,

16) wniosek p. Schildera w Klagenfurcie, względem zaprowadzenia nowych pocztowych posyłkowych listów korespondencyjnych i

17) wniosek sekretarza Izby względem poczynienia odpowiednich kroków celem obsadzenia dwóch posad stręczników towarowych — przydzielono do sprawozdania komisji handlowej.

Przemyśl 15. czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe). Już od kilku tygodni handel zbożowy codziennie słabszy się staje i ceny spadają. Płacono na naszym targu: Pszenicę 100 kilo zł. 10·— do 11·50, żyto 100 kilo 8·50 do 9·25, jęczmień 78 kilo 5·25 do 6·—, owies 56 kilo 3·25 do 3·60, hreczka 78 kilo 5·75 do 6·—, fasola 100 kilo 8·50 do 9·50, bób 100 kilo 7·— do 7·75, koniczyna 100 kilo —·— do —·—, groch 100 kilo 8 do 9·—, wyka 100 kilo —·— do —·—, ziemniaki 100 kilo 2·50 do 3·—, masło 56 kilo —·— do —·—, kukurudza 100 kilo 7·— do 7·50, miód 56 kilo —·— do —·—, nafta 50 kilo —·— do —·—, wosk 56 kilo —·— do —·—, nasienie konopne 69 kilo złr. —·— do —·—, rzepak 84 kilo złr. 13·50 do 14·—, spirytus za 56 liter 80 Tral. 15·62½ do —·—, kminek 56 kilo zł. 25·—.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowa *Wiener Abendpost* w korespondencji petersburgskiej z d. 11. bm. potwierdza dawniejsze nasze doniesienia o wycofaniu Czerkiesów z armji naddunajskiej. Korespondent przyznaje, że Czerkiesi nie chcieli bić się z Turkami, i wysyłani na przednie straże dezertowali.

Z Londynu donoszą, iż prawdopodobnie Anglia na moskiewską notę przywiezioną przez hr. Szuwałowa, odpowie w sposób tak samo nieokreślony, ażeby zapewnić sobie zupełną swobodę działania.

W londyńskich sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż gabinet St. James zaraz po przeprawieniu się Moskali przez Dunaj przeszle do Petersburga zawezwanie co do bliższego określenia jeograficznych granic tej „przyszłej Bułgarji", której autonomji żąda.

Senat rumuński naradza się nad nowym projektem wypuszczenia na 30 miljonów papierowych pieniędzy, zagwarantowanych na dobrach państwa, wartujących 60 miljonów. Asygnaty takie mają być wycofane z obiegu do 1go lipca 1880 r.

Ks. Karol został udekorowany moskiewskim medalem za waleczność.

Kontyngens egipski przybył do Konstantynopola. Sułtan ma wkrótce udać się do Adrianopola, dla obejrzenia robót fortecznych.

Rozmarsz wojsk moskiewskich dotąd jeszcze nie jest ukończony. Na radzie wojennej, która niedawno odbyła się pod prezydencją cara, postanowiono dopóki dwa ostatnie korpusy nie zajmą wyznaczonych im stanowisk, nie przedsiębrać przeprawy przez Dunaj. W moskiewskich sferach oficerskich sądzą, iż nastąpić to może dopiero w końcu bież. mies.

Wiedeń 17. czerwca. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Plojeszti 16. czerwca: Dziś car przyjmować będzie księcia Milana. Risticz uprosił sobie audyencyę u Gorczakowa.

Telegram *Pol. Corr.* z Belgradu donosi: Na pytanie kilku przedsiębiorców, ofiarujących konie na sprzedaż, oświadczył minister wojny, że rząd serbski nie zbroi się i dlatego nie myśli kupować koni. Ponieważ Porta wycofała wojska ze starej Serbii, przeto rząd serbski pozostawił nad Jaworem tylko zwykłe garnizony graniczne. Tegoroczne ćwiczenia milicji odwołano.

Londyn 16. czerwca. Lord Derby oświadcza w Izbie wyższej, że korespondencya w przedmiocie obchodzenia się Rosji z kościołem grecko-unickim ogłoszoną została na powszechne życzenie. Anglia nie ma prawa czynić z tego powodu Rosji przedstawień, gdyż terytoryum rosyjskie nie jest gwarantowane. Anglia mogła protestować przeciw okrucieństwu Turcji, gdyż całość Turcji jest pod pewnemi warunkami gwarantowaną. Salisbury potwierdza, że Emir Afganistanu odmówił przyjęcia na swym dworze reprezentanta angielskiego; zresztą mylnem jest, jakoby się stosunki do Emira całkiem zmieniły.

Londyn 15 czerwca. Były prezydent Stanów Zjednoczonych jenerał Grant uroczyście przyjmowany był przez londyńską municypalność, która nadała mu obywatelstwo honorowe. Adres witający go wyraża uczucia braterstwa i serdeczności łączące Anglję z Unią amerykańską.

Paryż 17. czerwca. Senatorowie należący do stronnictwa Orleanistów warunkowo tylko zamierzają popierać politykę rządu.

Dzienniki, które podały adres kupców obwiniający rząd o spowodowanie zastoju w interesach, pociągnięte zostały do odpowiedzialności; 85 podpisanych na adresie zacytowano jako świadków. Poddani oni zostaną traktowaniu prawdziwie inkwizycyjnemu, ponieważ sędzia śledczy zażądał przedstawienia książek kupieckich dla udowodnienia zastoju w handlu.

Paryż d. 15. czerwca. *Mémorial diplomatique* donosi, że gabinet angielski oświadczył Grecji, iż nie ścierpi ani wypowiedzenia wojny Porcie, ani nieprzyjaźnych wystąpień w Tesalii i Epirze.

Petersburg 16. czerwca. (Biuletyn urzędowy.) Pod Giurgewem i Oltenicą prawie codziennie staczane bywają potyczki bez rezultatu. Z naszej strony nie ma rannych. Dziś cesarz i następca tronu wyjechali do Bukaresztu i byli na obiedzie u ks. Karola.

Bukareszt d. 15. czerwca. Wszyscy lekarze nie znajdujący się dotąd przy wojennych oddziałach otrzymali rozkaz by się bezzwłocznie tam udali. Ciężkie szpitale są już w drodze do Giurgiewa i Aleksandrji. W. ks. Mikołaj zwiedza stanowiska nad Dunajem.

Pożyczka moskiewska będzie emitowana po 74.

Ickany 16 czerwca. Rumuńska kolej akcyjna wstrzymała ruch pociągów towarowych. Przewożą się tylko artykuły służące do zaopatrzenia armii, sanitarne i t. p.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Z Biura korespondencyjnego.

Raguza d. 16. czerwca. **Niksicz został zaprowiantowany.** — W Albanji zaś Turcy usiłujący atakować Danilówgrad zostali przez Petrowicza całkowicie pobici.

Stambuł 16. czerwca. Depesza Mehmeda Ali-Baszy z Kolaszyna donosi d. 15. bm. Dziś w sąsiednich lasach walka z Czarnogórcami. Czarnogórcy pobici i rozprószeni pozostawili przeszło 200 zabitych. Turcy stracili 30 zabitych, 31 rannych i zajęli wszystkie miejscowości pomiędzy rzekami Dara i Regine. Okręg czarnogórski Tiratowa, składający się z 12 miejscowość poddał się.

Depesza Ali Saiba Baszy ze Skadaru d. 15. bm. donosi: Artylerya turecka przymusiła Czarnogorców do zaniechania bombardowania Spużu. Czarnogórcy zamierzający uderzyć na wieś Inocha zostali odparci i kilka przyległych miejscowości czarnogórskich poddało się. Od Sulejmana Baszy (operującego od północy Czarnogóry) nie nadeszła żadna depesza.

Nad Dunajem w kilku punktach kanonada. Doniesienia z Erzerum lepsze. Turcy przygotowują się do kroków zaczepnych. Muktar basza w Zewinie otrzymał posiłki. Moskalom zadaje pod Karsem artylerja znaczne straty.

Stambuł 17. czerwca. Muktar pasza donosi telegraficznie, że koło Mollahsulejman odparł atak Moskali. Artylerja Karsu przeszkadza Moskalom w prowadzeniu robót oblężniczych.

Bukareszt 13. czerwca. Przyjechał tu książę Milan. Bratiano i Kogolniczano przyjmowali go na dworcu kolejowym. Książę rumuński był naówczas u cara, więc nie mógł powitać księcia Milana. Po odjeździe cara natychmiast odwidził księcia serbskiego, który go potem rewizytował.

Bukareszt 17. czerwca. Wczoraj Turcy od Acer-Palanki ruszyli z obozu ku Dunajowi. Rumuni pod Liuperani koło Kalafatu spostrzegli ten ruch i celnym ogniem bateryj zmusili ich do odwrotu.

Petersburg 18 czerwca. Od armji kaukazkiej donosi biuletyn urzędowy dnia 15. bm. Załoga Karsu zrobiła dziś wycieczkę w 10 bataljonów z 2 działami przeciwko prawej kolumnie Moskali. Turcy obsadzili wzgórza Czyfliku (folwarku) i rozpoczęli ogień na obóz moskiewski i tabor wozów pod Alawartun. Musieli się jednak przed artylerją moskiewską cofnąć, a zaatakowani także z tyłu, uciec, pozostawiając na pobojowisku 200 trupów. Moskale mieli 11 zabitych i 107 rannych. Przy kilku innych pomniejszych utarczkach, odpierano Turków także ze stratami.

D. 13. b. m. okręty tureckie bombardowały przez cztery godziny warownię Ilori (na południe od Suchum-Kaleh), ale zostały odparte z wielkiemi stratami.

Petersburg 17. czerwca. *Prawitielstwiennyj Wiestnyk* ogłasza ukaz carski, zarządzający emisję nową sześciu miljonów zdawkowej monety srebrnej.

Cetynia 17. czerwca. Mehmed Ali pasza z 15.000 Turków został d. 15. b. m. po zaciętej walce pod Wassojewiczami zupełnie pobity. Czarnogórcy odparli cztery silne ataki Turków pomiędzy Spużem a Danilowgradem i ścigali Turków, którzy się cofnęli pod Spuż. Turcy stracili 2.000 zabitych, Czarnogórcy 115 zabitych i rannych. (Patrz telegram wczorajszy ze Stambułu o tych samych wypadkach. Red.)

Plojeszti 16. czerwca. (Biuletyn urzędowy moskiewski.) Turcy prowadzą dalej roboty fortyfikacyjne pod Nikopolis, a odstrzeliwają się baterjom moskiewskim pod Oltenicą.

Berlin 18. czerwca. Według doniesienia w niemieckiej *Mont. Ztg.*, reprezentanci rumuńscy żądali u dworów uznania zasady, że niepodległość Rumunji jest czynnikiem pokojowym. Żadne mocarstwo jednak, a nawet Moskwa nie uznała tego. Reprezentanci Rumunji przesłali do Bukaresztu sprawozdania, że im się nie powiodło, uzyskać pomyślnych oświadczeń dworów.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 19. czerwca. Przystawiono dziś z Galicji 1991, razem 4449 sztuk. Płacono galicyjskie po złr. 53·50 — 57, kolorowe 58—68, węgierskie po złr. 53—58·50, za 100 kilo.
Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Telegramy zbożowe z dnia 16. czerwca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50, Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·75, Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 240·50, żyto loco 178·00, okowita 52·30; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 2[illegible]6·00, rzepak na wiosnę 29[illegible]·10; Paryż: mąka 159 kilo 63·75.

Wiedeń, 18. czerwca, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	1[illegible]2·10	Akcje kolei Kar-Lud.	211·75
„ Anglo-Austr.	6[illegible]·—	„ „ Połudn.	77 75
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·08

Usposobienie: dosyć stałe.

Wiedeń, 16 czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	60·70	Londyn	126·25
„ „ „ „ sreb.	66·10	Srebro	111·8[illegible]
Renta w złocie	72·40	20-frankówka	10·8
Losy pożycz. z r. 1860	111·75	Dukat ces. mon.	5 9
Akcje banku narod.	784	100 marek niemiec.	62·—
Akcje banku kredyt.	141·50		

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 16. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. à 200 zł.	213 50	20[illegible] 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 —	99 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2[illegible]9 —	225 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	222 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 70	82 85
„ „ „ 4 „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „	83 70	82 [illegible]5
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	86
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 25	87 50
Ogólne roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 16 l.	91 20	90 10
Tow. kred. ziemsk. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 75	84 40
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	18 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 —	5 87
„ cesarski	6 0[illegible]	5 94
20 frankówka	10 20	10 06
Pół imperjał rosyjski	10 50	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 36	1 34
100 marek niemieckich	62 70	61 70
Srebro za 100 zł.	113 25	111 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	112 75	110 5[illegible]
Wiedeń, 15. czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 60	60 45
„ „ „ „ srebr.	66 80	66 10
Renta w złocie za 100 pap.	[illegible]2 60	72 40
„ Oblig. indemn. Niż. Austr.	—	105 —
„ „ „ czeskie	103 50	102 25
„ „ „ węgierskie	74 —	73 25
„ „ „ galicyjskie	85 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	84 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	72 50	71 75
„ węg. poł. kol. 300 fr. 120 zł.	[illegible]8 —	97 25
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	96 75
4 „ galicyjskie	77 25	76 75
5 „ „	84 —	83 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88 25	87 50
Tow. kred. ziem. 6% w 23 l.	93 —	90
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	14[illegible]	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1854	108 [illegible]	108 —
„ „ „ 1860	112 —	11[illegible] 75
½ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864	130 50	130 —
„ prem. pożycz. węgier.	72 80	72 40
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	163 —	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	96 —
„ księcia Salm	39 75	39 25
„ „ Palfy	28 60	28 —
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 50	25 —
„ hr. Waldstein	28 75	28 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 ..
„ Rudolfa	18 75	18 50
„ tureckie 400 franków	12 25	12 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	778 —	776 —
Zakładu kredytowego	140 70	140 50
Żeglugi par. na Dunaju	329 —	328 —
Kolei północ. Ferdynanda	1880	1675
„ rządowej fr. a.	226 —	225 —
„ wschod. c. Elżbiety	144 —	143 50
„ Południowej	77 75	77 2[illegible]
„ Galicyjskiej	211 —	210 50
„ Czerniowieckiej	100 50	99 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	94 50	94 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	107 50
„ Alföld.-Fiumańskiej	101 50	100 50
„ Koszycko-Bogumił.	87 50	86 50
„ Siedmiogrodzkiej	83 —	82 50
„ Cisańskiej	179 25	178 75
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	115 —	114
„ Franciszka-Józefa	122 75	122 —
Banku anglo-austrjac.	67 75	67 50
Zakładu kred. węgier.	131 75	131 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.		
„ galicyj. i [illegible]		
[illegible]	78 —	77 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 20	65 90
„ państwow. 500 fr.	156 —	155 —
„ Emisja z r. 1867	146 —	144 —
„ południow. 500 fr.	113 50	112 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	103 —	102 [illegible]0
Emisja II.	100 —	99 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 25	74 75
Emisja z r. 1867	73 50	72 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	[illegible]8 75	[illegible]
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 50	75 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	98 —	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	6 —	5 98
„ dukat na wagę	6 02	6 —
20-frankówka	10 14	10 13
Suwereny angielskie	12 68	12 63
Imperjały rosyjskie	10 42	10 58
Srebro	112 25	112 10
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 25	63 15
Rubel pap.	1 35	1 35

Warszawa, 14 czerw.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 —
„ „ 2ej serji	— —	98 —
kupon		19[illegible]
„ „ nowe	93 55	9[illegible] 25
kupon	— —	238 [illegible]
„ likwidacyjne	82 70	82 [illegible]0
kupon	— —	14 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 1[illegible]. czerwca, 2 godz. 23 min.

Losy kredytowe	16[illegible]·50	Ung. Staats-Obl. 1877	61·75
Akcje Węgier. Kred.	132·5[illegible]	Galic. Indemnizacja	84·05
„ Ang.-Austr. B.	68·—	1864 Losy	130,05
„ Unionsbank	4[illegible]·50	Siedmiogr. kolej	82.5[illegible]
„ kolei Kar.-Lud	211·50	Verkehrsbank	77.50
„ „ Północn.	187·50	Tureckie Losy	12.50
„ „ Połudn.	78·25	Węg.-Gal. kolej	84.95
„ „ Alfölds.	102·—	Baubank-Actien	—.—
„ „ Elżbiety	143 5[illegible]	Staatsbahn	227.5[illegible]
„ „ Lw.-Cz.	99·5[illegible]	Bankverein	57·—
„ „ Węg. Pół.	96·—	Węgierskie Losy	72·—
„ „ Rudolfa	108 25	Reichsmark	61·—
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·35

Usposobienie: stałe.

Berlin.

Rossyjskie noty ban	218·30	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	228·—	Kolei Rumuńskiej	12·9[illegible]
Lombardy	125·50	Austrjackie banknoty	161·50
Galicyjskie	85·70	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·35; Lombardy 157·—

Przyjechali do Lwowa dnia 18. czerwca.

Hotel Langa. W. Tebinka z Drohowyża, A. Frenkel z Wiednia, R. Rauchberg z Wiednia, M. Klein z Pragi.

Hotel Zorza. S. hr. Drohojowski z Drohojowa, A. Kreb z Taurowa, R. Morawski ze Sarnek, J. Trzeciak z Rakowiec.

Hotel Krakowski. A. Rudolf z Nadwórny, W. Jarecki z Kociubiniec.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. miesz.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

NADESŁANE.

Niżej wymienione handle w Rynku po stronie północnej przystąpiwszy do stowarzyszenia „święcenia niedziel i świąt uroczystych" przypominają i upraszają swoich szan. odbiorców, aby raczyli zaopatrywać się w potrzebne towary w sobotę lub niedzielę do godz. 10 z rana, gdyż po tej godzinie sklepy nasze winne być podług ustawy stowarzyszenia ustęp d) zamknięte, tym sposobem szanowni nasi odbiorcy pozwolą nam zadość uczynić wymaganiom statutu. — Ostrowski i Strzelecki złotnik, Sopotnicka modniarka, S. Markiewicz handel korzenny, Getritz introligator, J. Badowski złotnik, Gajstlerowa kwiaty i nasiona, J. Wejs zegarmistrz, T. Okornicki szkło i porcelana, Klug i Buczaniewicz skład mebli.

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 8 0 (2)

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej glacés i jelonkowe, jedwabne, nicianne, kortowe, Mitynki siatkowe, Garnitury haftowane, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Kołnierzyki, Manszety, Szpilki do krawatek i spinki do mauszet i poszewek, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Wachlarze wiosenne, Paski „Angot" z piór i druciku plecione. Grzebienie „Giraff" za włosy, Broszki, Kólczyki, Branzolety, Kolie, Medaliony, Diademy, Łańcuszki i wiele innej gustownej Biżuterji ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, Talmi złota, Enjais osobiście na bulwarach paryskich zakupione.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję się spiesznie i najakuratniej.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat. Rozsela i sprzedaje

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

4120 we Lwowie. 8—0

Rozmaite

Dobra na sprzedaż, Dzierżawy,

Kamienice i realności.

Oficjalistów prywatnych,

Sług wszelkiego rodzaju.

Dowiedzieć się można w **Biurze Wywiadowczem i Ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie** ulica Halicka l. 13. 4100 7—10

Sezon 1877.

Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia natychmiast z sumienną troskliwością.

3424 25—0

Ogród ludowy

MIŁOSZA STENGLA

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 7,

we wtorek dnia 19. czerwca b. r. i w dnie następne

występ sławnej

TRUPY ARTYSTÓW

cesarza Japońskiego Mikada,

pod dyrekcją pana **Louis Soulié**, byłego dyrektora cyrków.

Skład osób: Jaresto Mikiczy, Anduro Komokiczi, Moesta Namigoro, Mamonto Tojakiczi, Alesta Danitzyro, Romorno Macungori, Komesli Jozytaro Depesta Antonikiczi, Dovisto Sinkiri.

Program widowisk (każdy dzień inny), składać się będzie z 15-stu różnorodnych numerów wyższego japońskiego rozwoju sił fizycznych, żonglerstwa japońskiego, produkcji napowietrznych, włotów, prestidigitatorstwa japońskiego, scen komicznych i intermedyj komików japońskich.

Ceny miejsc: Krzesło pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego rzędu **1** złr.; II. miejsce **70** ct.; III. miejsce **50** ct.; IV. miejsce **30** ct. Dzieci niżej lat 7 płacą na krzesła **70** ct.; na II. miejsce **50** ct.; na III. miejsce **30** ct.; na IV. miejsce **20** ct. C. k. wojskowość od feldfebla niżej płaci ceny zniżone.

Bilety nabywać można w kasie ogrodu ludowego od godziny 10. rano. Programy przedstawień nabywać można w kasie ogrodowej.

Fotografie Japończyków sprzedają się po 1 złr. w większym formacie, w mniejszym zaś formacie po 50 cnt. 4265 2—8

Początek o godzinie 8½. wieczorem.

L. SOULIÉ.

Nowość

C. k. wyłącznie uprzywilejowane

Zegary wahadłowe „remontoir"

do nakręcania bez klucza.

Moje zegary wahadłowe, według systemu Brauswettra, nastręczają wiele korzyści wobec innych, które się nakręcają kluczem, a główne dla tego, iż moje remontoiry nakręca się tylko za pomocą sznurka wiszącego na zewnątrz skrzynki w przeciągu jednej sekundy, przyczem zauszczędza się mebli nad którymi zegar najczęściej wisi, a na które wchodzić potrzeba, chcąc zwykły zegar kluczem nakręcić.

Następnie poruszenie wahadła, jako też regulowanie wskazówek przy moich **zegarach remontoir** uskutecznia się za pomocą bardzo prostego przyrządu umieszczonego również na zewnątrz skrzynki, przez co wynika znowu ta korzyść, iż skrzynki nigdy otwierać nie trzeba, a zatem zegar ciągle w jednej uregulowanej pozycji zostaje i zaprószyć się nie może, więc też żadnemu zepsuciu nie podlega i kosztów naprawy, czyszczenia i regulowania nie wymaga.

Za dokładność moich zegarów ręczę na przeciąg dwóch lat.

Skrzynki (szafki) są bardzo gustowne, politurowane, forniirowane z dwojakiego drzewa, t. j. jasnego i ciemnego koloru i ozdobione rzeźbą — a ceny stosunkowo do rzeczywistej z wszech stron wydoskonalonej roboty, są nader przystępne — i na żądanie mogą być wypłacane w miesięcznych ratach 4195 8—12

Jedyny skład fabryczny dla monarchji Austro-Węgier utrzymuje:

ALEKS. TORNÓCZI, w Wiedniu I. Schottenring, 10.

Cenniki i rysunki moich zegarów udzielam bezpłatnie i franko.

Zwykłe zegary wahadłowe przerabiam na mój system dobrze i tanio.

Dr. Ludwik Łubiński

adwokat krajowy,

zawiadamia, że **przeniósł** swoją kancelarję z dotychczasowego pomieszkania swego przy ulicy Jagiellońskiej **do domu l. 10 przy placu Halickim** (obok sądu krajowego karnego) we Lwowie.

Lwów dnia 15. maja 1877.

4124 8—12

Dr. wszech umiejętności lekarskich

Antoni Mars

były sekundarjusz szpitala imienia Marji-Teresy dla chor. kobiecych w Wiednin, — obecnie sekundarjusz zakładu położnic we **Lwowie**, ordynuje od godz. 2—4 po poł. przy ulicy Czarneckiego nr. 2, piętro II.

4189 5—0

Główny skład

wyrobów piwnych ze sławnych browarów

ANTONIEGO DREHERA

ze Szwechatu,

we Lwowie ulica Sykstuska l. 8,

poleca 4269 1—10

Piwo eksportowe marcowe

znane jako piwo zawierające najwięcej ekstraktu i jako trwałe, chorym i rekonwalescentom przez znakomitości lekarskie polecone

w beczkach i butelkach

po najtańszych cenach przy najszybszej ekspedycji

Zamówienia przyjmują oprócz głównego składu we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 8 także: handle pp. Adama, Boziewicza, Bałłabana, Gromadzińskiego, Królikowskiego, Małeckiego, Mankowskiego i Nowickiego.

L. 18919. 1877. 4246 2 3

DZIERŻAWA.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia folwarku wschodnia część Pniatyna w starostwie Przemyślańskiem położonego, do fundacji śp. Gosiewskiego należącego, na sześć po sobie następujących od 1go lipca 1877 liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert dnia 20. czerwca 1877 o godzinie 10. przed południem w biurze l. Magistratu przeprowadzona zostanie. Folwark ten zawiera obszaru około 132 morgów 61 kwadr. sążni uprawianego i wydzierżawia się z prawem propinacji i jedną karczmą, zaś na opał wyznacza się ośm sągów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na 750 złr. a. w. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyżej wymienionego obszaru gruntów dodaje się około 100 morgów porębowiska, nadto w najbliższych czterech latach dodane będą co roku 25 morgów takiego porębowiska, za które to porębowisko tak teraz już dodane jak i dodawać się mające, dzierżawca oprócz powyższego czynszu dzierżawnego, po trzy złr. a. w. za każdy dodany mu morg porębowiska, tytułem rocznego czynszu dopłacać będzie.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, dnia 5. czerwca 1877.

Ogłoszenie.

Dr. Maurycy Zebrowski

były ekstern szpitali paryskich, ordynować będzie na czas kąpielowy w **Szczawnicy**, a w sezonie kuracji winogronowej i podczas zimy w **Meranie**. 4232 2 6

Przewyborną, silnie aromatyczną

KAWĘ

St-Jago plantation po zł. **1 04** za ½ kilo, poleca handel

St. Markiewicza

4225 we Lwowie, w Rynku l. 42. 2 0

Adwokat krajowy

Dr. Ksawery Gajewski

otworzył kancelarję

przy ulicy Kopernika l 6 na I szem piętrze 4020 10-0

Do Jana Wit...

Lepiej uderzyć się w piersi i wyrzec mea culpa, zyskać przebaczenie, jak wrzód na sumienie i przyspieszyć zgon matki. Pamiętaj, że na całe życie pozostaną wyrzuty i sumienia kara Boża nie minie. Przybywaj, uzyskasz przebaczenie. Tych co cię pophnęli do nieszczęścia ujęto i do twego powrotu będą półotowane. 4275 1—4

Epilepsję

(chorobę św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH**, Neustadt Dresden (Saksonia). Uskuteczni prawie ... 3535 20 — 1..

Rzepa pastewna

okrągła i długa ½ kilo 50 cnt. jest do nabycia w handlu nasion

W DÖLLERA

w Borszczowie. 4271 1—3

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3964 15 0

GALICYJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY i KREDYTOWY

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole,

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 15. czerwca 1877

otwiera

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877

na zastaw

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
c) towarów gotowych do konsumpcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabela procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:

w dnie powszednie od 9. rano do 3. popołudniu; 4244 5—15
w dnie świąteczne od 8. rano do 10. rano.

Dyrekcja.

Specjalności Apteki pod „Murzynem"

(Mohren-Apotheke)

JÓZEFA WEISSA

w Wiedniu Tuchlauben Nr. 27, we **Lwowie** Apteka Zygm. Ruckera.

Wyroby chemiczno-farmaceutycznego laboratorjum apteki pod Murzynem

Ocukrzone (dragé) alkaliczno-roślinne wiedeńskie pigułki krew oczyszczające.

Takowe zawierają wielce ważne dla krwi i trawienia alkalie, jako też czystą roślinną gorzką materję i szczególnie pomyślnie działają na kwas i ostrość krwi, które neutralizują i kanałami odchodowemi z ciała wydzielają. Cena pudełka zawierającego 40 sztuk 40 cnt.

Żelazisto-czekoladowe pastylki.

Pastylki szczególnie są skuteczne w bladaczce i niedokrwistości, jakoteż dla poprawienia krwi; zwłaszcza dla kobiet i dzieci. — Cena pudełka 70 cnt.

Aromatyczna salicylowo-kwasowa woda do ust.

Doskonała toaletowa woda do płukania ust. Zapobiegający środek psuciu się zębów i wszelkiemu bolowi tychże. Po jedzeniu, dla każdego dbającego o czystość, niezbędna rano i wieczorem. — Cena flaszki 50 cnt.

PREPARATY z VASELINY.

Nowy środek kosmetyczny toaletowy.

Vaselina, nowy produkt chemii, jest zupełnie bezwonna i przedstawia rodzaj masła lub galarety. Otrzymuje się za pomocą rozgrzewania i parowania petroleum w Ameryce, gdzie też w szpitalach Nowego Yorku używa się z najlepszem powodzeniem; to też na wystawie powszechnej w Filadelfii wynagrodzona została przez przysięgłych złotym medalem.

Vaselina doskonale działa w chorobliwym stanie skóry, odmrożeniach, liszajach, wyrzutach, zaczerwienieniu skóry, ranach od cięcia lub oparzenia. Jednem słowem łączy w sobie wszystkie przymioty petroleum w najwyższym stopniu.

Wyrabiamy 4 preparata z Vaseliny

COLD CREAM z VASELINY.

Takowy przewyższa glicerynę, jako też wszystkie tłuszcze i oleje, jako środek rozmiękczający i konserwujący skórę. — Cena słoika 60 cnt.

MAŚĆ z VASELINY.

Na wszelkiego rodzaju rany, liszaje, wrzody, okaleczenia itd. Cena słoika 60 cnt.

MYDŁO z VASELINY.

Jest najdoskonalszem mydłem pod każdym względem i składa się z 20% czystej Vaseliny. — 1 sztuka mydła 50 cnt.

POMADA z VASELINY.

Takowa przyczynia się do rośnięcia włosów i jest zarazem środkiem toaletowym oczyszczającym skórę na głowie, ponieważ usuwa wszelkie chorobliwe wyrzuty, jak łuskę, strupy i t. d. — Cena słoika 60 cnt. 4204 2—4

ODONTYNA (PASTA do ZĘBÓW).

W porcelanowych słoikach po 80 cnt. Pasta ta jest najdoskonalszym środkiem do czyszczenia zębów, utrzymania ich w zdrowiu i białości, usuwania bez bolu winnego kamienia, wzmacniania dziąseł i zapobiegania ich krwawieniu się.

Dla panów właścicieli dóbr

potrzebujących pewnego i zdolnego oficjalisty do samodzielnego zarządu większym majątkiem, polecić mogę p. **Karola Kurczabińskiego**, którego w ciągu ostatniego półrocza z tej strony poznać u siebie miałem sposobność 4245 2—3

Wróblowice 10. czerwca 1877.
Poczta Zakliczyn.

Adam Tabaczyński.

MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej l. 6,

poleca ku zabawom ogrodowym:

Balony białe i kolorowe, sztuka po ct. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 do zł. 2.
Szpady i **obręcze**, garnitur po ct. 40 i 45.
Crokiety po zł. 5, 8, 10 do 14.
Sznury do skakania i cała gimnastyka urządzona.
Wielki wybór gier ogrodowych towarzyskich, szt. po zł. 2·50, 3, 4, 5 do 10.
Lampiony po ct. 10, 15, 20, 30—40.
Ognie sztuczne ogrodowe szt. po ct. 2, 3, 4, 6, 8, 10, 15, 20, 25, 30, 40 do zł. 5.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. 4211 3—6

3000

Dymki białej

w najlepszym gatunku na spodnice i kaftaniki po **25 ct. łokieć**, rozsyła w każdej ilości na listowne żądanie za zaliczką

Handel Mód Władysława Lewickiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 16.

4526 2—6

Zakład żętyczny w Kulasznem

kilkadziesiąt kroków od stacji kolei Łupkowskiej SZCZAWNE,

zostaje otwarty dla użytku gości od dnia 20. maja 1877 r.

Zakład ten położony tak blisko kolei żelaznej ułatwia niezmiernie przystęp szczególnie dla słabych nie znoszących często dłuższych i uciążliwych podróży na kołach. Położony w pięknej górskiej okolicy, nad rzeką Osławą, będąc z wszystkich stron otoczony górami, jest zakryty przed szkodliwemi wiatrami i raptownemi zmianami temperatury.

Położeniem swem geograficzno-klimatycznem kwalifikuje się szczególnie do pobytu i kuracji w cierpieniach piersiowych, krtani i serca, tem bardziej, że szpilkowe lasy gór okolicznych napełniają powietrze balsamiczną wonią, która przy łagodnej i równomiernej ciepłocie powietrza, zbawienny wpływ w wyż wymienionych cierpieniach wywiera.

Zakład utrzymuje 500 owiec, a według potrzeby i więcej, które pasąc się na górach pokrytych roślinnością prawie alpejską, dostarczają doskonałej, dwa razy na dzień świeżej i z wielką starannością przyrządzanej żętycy.

Oprócz tego znajdują się w zakładzie aparata do inhalacji, aparata do gimnastyki szwedzkiej pokojowej, jako też do ćwiczeń na wolnem powietrzu. Łazienki do kąpieli ciepłych balsamicznych i iglicowych, oraz gabinety nad rzeką Osławą do kąpieli zimnych, szczególnie skutecznych w cierpieniach nerwowych i niektórych słabościach kobiecych, pochodzących z osłabienia. Zakład utrzymuje także wszelkiego rodzaju świeże wody mineralne. Miejsce lekarza zakładowego objął lekarz praktykujący w Jaśle Dr. A. Swirski, który w szpitalach wiedeńskich specjalnie poświęcał się słabościom piersiowym, sercowym i krtani, a przez cały saison w zakładzie zostawać będzie.

Właściciel nie szczędził starań i kosztów, aby wszystko ku wygodzie a nawet wybrednym wymogom gości urządzonem było. Mieszkania są obszerne i wygodnie urządzone — kaplica w ogrodzie. Restaurację objął w tym roku znany z swej sumienności, umiejętności prowadzenia dobrej i zdrowej kuchni, oraz chęci dogodzenia gościom restaurator, który także co dzień świeżego pieczywa dostarczać będzie.

Obszerna sala i czytelnia w tym roku otwartą została.

Ceny pokoju według wielkości od ct. 45 do zł. 1 20 na dobę. Cały wikt w restauracji, to jest: śniadanie, objad, kolacja 32 zł. Objad sam 18 zł. miesięcznie. Żętycy kwarta 12 ct.

Zamówienia mieszkań przyjmuje tudzież wyjaśnień udziela Zarząd zakładu żętycznego w Kulasznem, poczta Szczawne. 4247 2—3

Wiedeńskie Promesy komunalne zł. 2·50	Ciągnienie już 2. lipca.	Główna wygr. 200.000 złr.
Promesy Kredytowe . . . . . „ 4·—		Główna wygr. 200.000 złr.

Obie razem tylko 6 złr. i stemp 1.

W Serji wyciągnięty los Brunszwicki, którego ciągnienie przy ogólnej wygranej 300.000 mark nastąpi 30. czerwca, odstępujemy cały los oryginalny za 130 złr., połówkę za 70 złr., ćwiartkę za 35 złr., dziesiątkę za 14 złr., dwudziestkę za 7 złr. 4249 3—14

NYITRAI & Com., Wien, Kärntnerstrasse 16 eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda**, kupca, ulica Krakowska.

C. k. uprz. gal. kolej Karola-Ludwika

Ad. Nr. 934 ex 1877. 4265 1—2

Obwieszczenie.

Z dniem 1-go Lipca 1877 wejdzie w życie Dodatek I. do taryf lokalnych kolei Karola-Ludwika, zawierający odmienne „taryfy stacyjne" dla Wieliczki; nabyć go można w biurze komercjalnem dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie zakładu w Wiedniu.

Generalna Dyrekcja.

Wiedeń, w m. Czerwcu 1877.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.